Dziś 16 stron — „Literatura i Sztuka", „Dział szachowy"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III. W.

Rok XIII. Kraków, poniedziałek 25 sierpnia 1930 Nr. 225

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Dymisja rządu pułk. Sławka

Na czele nowego gabinetu stanie marsz. Piłsudski

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 23. 8. (Sin) Dziś o godzinie 12.30 w południe został premjer Sławek przyjęty na audjencji przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Pan premjer przedłożył panu Prezydentowi prośbę o zwolnienie ze stanowiska prezesa rady ministrów. Równocześnie przedłożył p. premjer dymisję całego gabinetu.

Pan Prezydent uznał słuszność motywów, które skłoniły p. premjera do tego kroku. Należy spodziewać się, że dziś jeszcze ukaże się dekret p. Prezydenta, zwalniający premjera Sławka na jego prośbę ze stanowiska prezesa rady ministrów i poruczający mu pełnienie obowiązków aż do utworzenia nowego rządu.

Jak się dowiaduję, umotywował premjer Sławek prośbę swą koniecznością zajęcia się kierownictwem Bloku Bezpartyjnego, czemu nie mógł się poświęcić z dostateczną energją na skutek nawału prac, obciążających go jako szefa rządu.

O godzinie 5.30 odbyło się posiedzenie rady gabinetowej pod przewodnictwem premjera Sławka z udziałem marszałka Piłsudskiego.

W miarodajnych sferach panuje przekonanie, że p. Prezydent Rzeczypospolitej zwróci się do marszałka Józefa Piłsudskiego z propozycją objęcia steru rządów. Prawdopodobnie zostanie również powołany do życia urząd wicepremjera. (Dalsze wiadomości na str. 2.)

Zakulisowe intrygi w Genewie

Londyn. 23. 8. ŻAT. Na prośbę rządu brytyjskiego czynione są ze strony pewnych sfer genewskich wysiłki celem usunięcia ze sprawozdania komisji mandatowej niektórych krytycznych uwag o działalności rządu w Palestynie. Pozatem są starania, aby sprawozdanie komisji rozpatrywane było na sesji tajnej.

Jak się dowiaduje korespondent ŻAT'u, dyrektor sekcji mandatowej Ligi Narodów p. Catastini wyjechał specjalnie do Helsingforsu na naradę z referentem komisji mandatowej min. Prokope w sprawie sposobu zredagowania je go referatu.

Genewa 23. 8. ŻAT. Otwarcie wrześniowej sesji Rady Ligi Narodów odbędzie się nie jak zapowiedziano pierwotnie 5 września, lecz 10. września.

Termin ogłoszenia sprawozdania komisji mandatowej nie został dotąd podany do wiadomości, ani też wogóle nie został jeszcze ustalony. Potwierdza to podane wyżej informacje ŻAT o zakulisowych intrygach w związku ze sprawozdaniem komisji.

Porządek dzienny warszawskiej konferencji agrarnej

Warszawa 23. 8. PAT. Porządek dzienny rozpoczynającej się 28 bm, konferencji agrarnej będzie następujący: 1) Ustalenie bilansu handlowego poszczególnych państw Europy środkowo wschodniej w odniesieniu do artykułów rolniczych, stwierdzenie w zakresie jakich artykułów państwa te ze sobą konkurują i zbadanie wzajemnej zależności wolnego obrotu produktów przemysłowych i rolniczych, 2) zapoznanie się z dotychczasowemi metodami racjonalizacji i centralizacji eksportu rolniczego, stosowanemi już na terenie poszczególnych państw i dyskusja nad możliwością międzynarodowej akcji, zmierzającej w oparciu o te metody do usunięcia szkodliwej konkurencji miedzy państwami, eksportującemi artykuły rolnicze, 3) Zbadanie możliwości i celowości podjęcia wspólnej akcji wobec premij wywozowych w zakresie produktów rolniczych zboża, zwierząt i mięsa. 4) Zastanowienie się nad możliwością ustalenia we wszystkich państwach Europy środkowo-wschodniej ściślej współpracy w dziedzinie spraw weterynaryjnych. 5) Wzajemne zapoznanie się z treścią i wytycznemi odpowiedzi państw rolniczych na ankietę Ligi Narodów podjętą w myśl uchwały konferencji gospodarczej z dnia 24. marca 1930 r. 6) Ustalenie form stałej współpracy między państwami, uczestniczącemi w konferencji.

Kto bierze udział

Warszawa 23. 8. PAT. Na konferencję państw agrarnych w Warszawie zgłoszono dotychczas następujące delegacje: z Bułgarji p. Wasiljew minister rolnictwa z Estonji p. Koren minister rolnictwa, z Jugosławji p, Demetrowicz minister przemysłu i handlu, p. Stoikiewicz dyr. gen. min. rolnictwa, p, Pilya szef departamentu eksportowego min. przem. i handlu oraz sekretarz delegacji, z Łotwy prof. uniwersytetu Kreismaris i pos. na sejm Grosswald, z Węgier br. Jerzy Pronay wiceminister rolnictwa i zastępca szefa departamentu ekonomicznego ministerstwa spraw zagra. p. Stefan Winchler, z Rumunii p. Madgearu minister pzemysłu i handlu z sekretarzem Potarca, wicemin. rolnictwa Mandu, dyr. depart. rolnictwa p, Marian, dyr. dep. dóbr państwowych i Popesco sekretarz generalny min. przemysłu i handlu, obserwatorzy z Finlandji: p. Matson Sigurd b. min. rolnictwa, p. Charpentier-Clees inspektor dyr. rolnictwa oraz obserwator Ligi Narodów Stoppany z sekretarjat Ligi Narodów.

Skład delegacji polskiej na sesję genewską

Warszawa 23, 8. PAT. Ustalony został następujący skład delegacji polskiej na 11 zgromadzenie Ligi Narodów. Delegatami będą: p. minister spraw zagranicznych Zaleski, minister pełnomocny Sokal, wicemarszałek Senatu Gliwic. Pozatem w skład delegacji wchodzą: b. minister pełnomocny w Brnie Modzelewski, minister pełnomocny Tarnowski, dyr. Szumlakowski, naczelnicy wydziałów ministestwa spraw zagranicznych Chrzanowski, Roman, Sokołowski.

---o---

Dziś zbiera się A. C. w Berlinie

Berlin. 22. 8. ŻAT. Znaczna część członków Komitetu Akcyjnego przybyła już do Berlina. Przybyli również członkowie Egzekutywy: Sokołów, dr Ruppin, inż. Kapłański, rabin Berlin, Sprincak.

Egzekutywa odbyła wstępną naradę przed otwarciem sesji A. C. które nastąpi w niedzielę.

Marszałek Piłsudski szefem rządu

Wszyscy ministrowie zostają — Pułk. Beck ministrem bez teki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 23. 8. (Sin) O godzinie 8.30 wieczór ukazał się następujący komunikat oficjalny kancelarji cywilnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej:

„Pan Prezydent Rzeczypospolitej wobec zamiaru prezesa rady ministrów pplk. Sławka podania się do dymisji, zaprosił do siebie o go dzinie pierwszej w południe marszałka Piłsudskiego i, jak to zwykle czyni w podobnych sytuacjach, zaproponował mu objęcie prezesury rządu. Pan marszałek Piłsudski odpowiedział:

— Oceniam najzupełniej motywy pana pułkownika Sławka, najbardziej zaś mi się podoba to że nie chce on być „Mädchen für alles“. Sam taką „Mädchen für alles“ być nie mogę i dlatego poszukam systemu pracy zarówno z pp. kolegami ministrami, których zmieniać nie chcę, jak specjalnie z ministrem skarbu, tak, abym mógł znaleść ułatwienie swojej pracy, jako prezes gabinetu. Omówię to później szczegółowo z panem Prezydentem.

Pan marszałek zaznaczył przytem, że ze względu na to, że dziś jest sobota, nie obiecuje dać odpowiedzi panu Prezydentowi przed poniedziałkiem“.

Warszawa. 23. 8. (iSn) O godzinie 5.30 po południu zebrała się rada gabinetowa. Premjer Sławek powiadomił kolegów o postanowieniu podania się do dymisji wraz z całym gabinetem, na co uzyskał zgodę ministrów.

Następnie marszałek Piłsudski zaznajomił radę gabinetową z treścią rozmowy z p. Prezydentem. Marsz. Piłsudski oświadczył, że w razie przyjęcia szefostwa rządu pragnie zachować nadal współpracę wszystkich ministrów z gabinetu pułk. Sławka. W związku ze swą metodą pracy pan Marszałek zaznaczył, że zamierza powołać do rządu w charakterze ministra bez teki w prezydjum rady ministrów swego dotychczasowego pomocnika, pułk Becka.

Warszawa 23. 8. (Sin) Dymisja gabinetu pułk. Sławka została przyjęta.

Krwawy przebieg zgromadzenia wyborczego hitlerowców

Berlin 23. 8. (R) W sali „Odeon“ w Bolesławiu (Bunzlau) w księstwie lignickiem odbyło się w piątek wieczór zgromadzenie przedwyborcze hitlerowców, na które przybyli w wielkiej liczbie także komuniści. Po zgromadzeniu doszło do krwawej walki między nimi, wobec czego policja usiłowała ich rozpędzić. Wytworzyła się jednak sytuacja tak groźna, że policja widziała się zmuszona do użycia broni palnej, oddając w tłum kilka salw. Po ustąpieniu walczących na placu pozostało 4 zabitych, 3 ciężko i 8 lżej rannych.

8. września konferencja w sprawie Paneuropy

Paryż. 23. 8. PAT. Rząd francuski zaproponował, by konferencja europejska w sprawie omówienia organizacji ustroju unji europejskiej zebrała się w Genewie dnia 8 września.

Dymisja p. Calondera

Genewa 23. 8. (R) Do generalnego sekretarjatu Ligi Narodów wpłynęło dziś pismo, w którem prezes Mieszanej Komisji na Górnym Śląsku p. Calonder zgłasza rezygnację z tego stanowiska ze względów prywatnych. Calonder zobowiązuje się pozostać na tem stanowisku jeszcze do końca lipca 1931 r.

Straszna katastrofa samolotu pasażerskiego na Morawach

Praga 23. 8. (R) Koło Igławy na Morawach wydarzyła się wczoraj po południu ciężka katastrofa samolotu pasażerskiego, należącego do czeskiej linji lotniczej. Samolotem leciało 12 podróżnych. Z nieznanych przyczyn samolot runął na ziemię, zapalił się i spłonął doszczętnie. Pięciu podróżnych poniosło śmierć na miejscu, a dalszych 5 zmarło w szpitalu. Pilot i 2 podróżnych odniosło ciężkie rany.

Zaginiony hydroplan odnalazł się

Paryż 23. 8. (R) Z Rio de Janeiro donoszą o odnalezieniu hydroplanu pasażerskiego kursującego na linji Pernambuco—Rio de Janeiro, który od trzech dni zaginął. Z powodu defektu motoru hydroplan zmuszony był do opadnięcia na pełne morze w odległości 200 mil na południe od wysp Bahia i tam został odnaleziony przez wysłanego na poszukiwanie lotnika brazylijskiego. Odnalezieni pasażerowie znajdowali się już w stanie zupełnego wyczerpania.

Dalsze aresztowania w Kownie

(Telegram własny „Nowego Dziennika“).

Kowno 23. 8. (R) W związku z zamachem na szefa litewskiej policji dokonano dalszych aresztowań. Między innymi aresztowano także obu adjutantów Waldemarasa, rannego podczas zamachu na Waldemarasa kapitana Vierbickąsa i rotmistrza Matulewiciusa. Dotąd aresztowano ogółem 19 osób. U kilku aresztowanych a m. n. mi także u Vierbickasa znaleziono dowody współudziału w konspiracji.

Spisek na rząd nankiński

Londyn 23. 8. (R) Policja nankińska wykryła wczoraj na wielką skalę zakrojony spisek przeciw rządowi nankińskiemu. Spiskowcy planowali wysadzić w powietrze gmach rządu, główną kwaterę policji i gmach prezydenta państwa Czang-Kai Szeka. Policja otrzymała lakoniczny anonim o zamierzonym spisku, wobec czego dorywczo przeprowadzała rewizje w różnych domach, w następstwie których aresztowała cały szereg osób z różnych sfer. Oprócz tego udało się policji wykryć tajny magazyn broni, należący do spiskowców.

Jak zginął Andree

Oslo. 23. 8. (R) Wedle ostatniego doniesienia z Tromsoe, obóz szwedzkiego podróżnika podbiegunowego Andree'go odnaleziono nie w Kraju Franciszka Józefa, lecz na wyspie Białej, leżącej pod 80 stopniem szerokości północnej, między Szpicbergiem a Krajem Franciszka Józefa. Wiadomość o odnalezieniu zwłok Andree'go przywiózł żaglowiec „Terningen“. Wedle opisów kapitana żaglowca można przyjąć za pewnik, że Andree nie uległ katastrofie balonowej, gdyż wszelkie oznaki wskazują, że w miejscu tem był założony obóz. Do tego miejsca musiał Andree wraz z towarzyszami dotrzeć pieszo, albo na łódce. Najprawdopodobniej jednak pieszo, czego dowodem zniszczone mokasyny i inne przedmioty użytkowe. Andree, którego zwłoki otrzymane są w najlepszym stanie, żył prawdopodobnie najdłużej. Instrumenty naukowe i broń leżały koło niego. Ostatnie notatki w dzienniku ekspedycyjnym pochodzą także od niego. On też sporządził prawdopodobnie prowizoryczny grób dla jednego ze swych towarzyszy, celem ochrony zwłok przed pożarciem ich przez niedźwiedzie polarne. Części szkieletu, jakie znaleziono w łódce, pochodzą prawdopodobnie z trzeciego członka wyprawy.

Na wieść o odnalezieniu zwłok członków wyprawy Andree'go wyraził sie Sverdrup, że nie wydaje mu się prawdopodobnem, aby zwłoki ich mogły się dotychczas ostać przed niedźwiedziami. Natomiast znany norweski lotnik Riiser Larsen, doskonały znawca okolic podbiegunowych oświadcza, że jest to rzecz zupełnie zrozumiała. Wyspa Biała, na której odnaleziono obóz Andree'go, jest zazwyczaj pokryta grubą warstwą śniegu i lodu. Podczas obecnego lata były roztopy większe, aniżeli kiedykolwiek i dlatego obóz ten ujrzał światło dzienne. Podczas poszukiwania Amundsena w ubiegłym roku dotarł do wyspy Białej norweski statek „Vesle Kari“. Wówczas jednak wyspa była pokryta grubym całunem śniegu i lodu.

Norweski podróżnik podbiegunowy dr. Knut Rasmussen, który znał się osobiście z Andree'm bardzo dobrze, oświadcza, że jest możliwe, iż dziennik wyprawy zachował się dobrze i pismo pozostało czytelne nawet po tylu latach. Gdy Andree wystartował ze Szpicbergu w kierunku północnym, leciał z szybkością około 35 km na godzinę i spodziewał się za 24 godziny dolecieć do bieguna a za 80 do cieśniny Berynga. Krótko przed odlotem zapytał Andree Fritjofa Nansena, jak zapatruje się na jego przedsięwzięcie i czy może mu podać dane, dotyczące wiatrów na biegunie północnym. Nansen usiłował wówczas odwieść go od ryzykownej podróży, uważając, że balon nie jest doskonałym środkiem lokomocji. Andree był jednak już tak daleko posunięty z przygotowaniami, że nie mógł tej podróży zaniechać. Osobiście zresztą pewny był, że lot mu się powiedzie. Dnia 30 czerwca 1897 roku, przy sprzyjającej pogodzie trzech bohaterów — Andree, Strindberg i Fraenkel — powierzyło swoje życie niedołężnemu balonowi, który uniósł ich w krainę śmierci. Zapytany, czy przypadkowo nie chodzi o odnalezienie członków wyprawy Nobilego, odparł Rasmussen, że taka pomyłka wydaje się nieprawdopodobna ze względu na znalezione dziennik wyprawy i sprzęty, należące bezsprzecznie do wyprawy Andreego.

Jak dalej z Tromsoe donoszą, wyprawa naukowa dra Horna, która odnalazła obóz Andree'go, wraca do Norwegji wraz ze znalezionemi zwłokami, na pokładzie parowca „Bratvaag“. Przyjazd ich do Tromsoe spodziewany jest 10 września. W kieszeni Andreego znaleziono oprócz dziennika także pedometr, na którym wyryte jest jego nazwisko.

Sensacyjne zmiany w Reichswehrze

Ustąpienie generała Heye'go — Imperjalistyczne i dyktatorskie zamierzenia grupy Schleichera — Generałowie na listach wyborczych

(Od naszego korespondenta berlińskiego)

Wiadomość o bliskiem ustąpieniu szefa Reichswehry wywołała wielkie wrażenie. Twierdzi się powszechnie, że Heye uczynił ten krok niedobrowolnie; pada ofiarą kliki intrygantów, któ rym marzy się dyktatorska buława. Jego przeciwnkiem jest generał Schleicher, osobistość niezwykle wpływowa w kołach prawicy niemieckiej, serdeczny przyjaciel syna Hindenburga i dowódców Stahlhelmu. Heye nie był na rękę ambitnemu Schleicherowi, ponieważ dążył do usunięcia polityki z Reichswehry, zwalczał komórki faszystowskie, których organizatorowie staną wkrótce przed sądem. Ustąpienie Heyego motywuje się oficjalnie inaczej, ale wtajemniczeni oświadczają, że różnice polityczne odegrały w tym wypadku rolę decydującą. Szefem armji ma zostać oddany Schleicherowi Hammerstein. Reichswehra staje się coraz bardziej powolnem narzędziem w ręku kilku generałów-polityków, którzy spodziewają się w tych czasach osłabionego parlamentaryzmu zaprowadzić dyktaturę wewnątrz państwa i przeforsować swe wojownicze plany. Że o takie idzie, wskazuje dobrze poinformowany „8 Uhr Abendblatt“ Mossego.

Dymisja Heyego — czytamy — „...musi wzbudzić największą uwagę sfer politycznych, ponieważ idzie nietylko o to, że jeden generał zostaje zastąpiony przez drugiego; zwolennicy bowiem pewnych kierunków polityki zagranicz- chcą usunąć z drogi ostatnią przeszkodę, która przeciwstawia się ich planowi zupełnego opanowania Reichswehry. Oddawna wie się dokładnie w kołach politycznych, że właśnie u kierowniczych osobistości Reichswehry zagnieździła się myśl *odzyskania ziem niemieckich, utraconych we wojnie, z pomocą armji czerwonej* — myśl, która mimo wszelkich starań, nie dała się usunąć. Także w Reichstagu debatowano już okolicznościowo nad temi planami i wykazano szaleństwo takiej polityki“. „W generale Heyu spodziewały się koła, grupujące się przy Schleicherze, osobistości, która ich planom nie będzie stawiała wielkiego oporu. Pomylono się widocznie“.

Podobnie wypowiada się wiele innych dzienników o dymisji Heye'go. Jego usunięcie ma Schleicherowi ułatwić realizację swych zamiarów. Plany te zbiegają się z programem prawicy, która w Rosji widzi sprzymierzeńca. Reichswehra ma rozbudować stosunki z armją sowiecką. Obecnie, na tle zmian w kierownictwie wojsk niemieckich uwypukla się znaczenie mowy Treviranusa, stają się jeszcze bardziej zrozumiałe jej tony bojowe. Schleicherowcy chcą wywołać awanturę wojenną. Nic im krew przelana, łzy pozostałych. Są symbolami wzmagającego się militaryzmu, objawem silnego zwrotu na prawo.

Przy wyborach do parlamentu kandyduje tym razem o wiele więcej generałów, niż w poprzednich. Najciekawszą osobistością wśród wojskowych, ubiegających się o urząd poselski, jest doskonały organizator Reichswehry — generał v. Seeckt. Ten dawny szef armii starał się w ciągu swej karjery przypodobać wszystkim partjom rządowym i jest upatrzony przez wielu na przyszłego prezydenta państwa. Partja ludowa, która pozyskała Seeckta, mającego jeszcze dziś szalony wpływ w Reichswehrze, zrobiła niezły interes.

Zaznaczyć warto, że v. Seeckt jest wrogiem Schleichera. Że wogóle wśród przyszłych „opatrznościowych mężów“ Niemiec nie panuje zbytnia harmonja, dowodem nietylko wspomniana zawić dwu osobistości, ale i napięte stosunki jakie istnieją między Treviranusem a Lutrem, prezydentem Banku państwowego. Obaj szukają laurów dyktatorskich. 14 września — dzień wyborów — będzie dla nich dniem przełomowym. Jeśli zwycięży prawica wraz z partją ludową, przyszłość do nich należy. *(s)*

Berlin, 22 sierpnia.

Szczęśliwy kraj

„Wyspa wolnego ducha“

Nie odczuwa prawie ogólno-europejskiego, a raczej światowego już przesilenia gospodarczego, pod obuchem którego cierpimy wszyscy, szczególnie w niecałkiem ekonomicznie zorganizowanych krajach. Posiada wprawdzie armję, ale armję i stosunkowo niewielką, a przytem jest bodajże jedną z siedzib, gdzie nietylko rodzi się, ale gdzie już w całej pełni rozwinął się i rozwija wciąż: d u c h p o k o j u, poczucie także międzynarodowej sprawiedliwości, dążność międzynarodowego rozjemstwa. W wojnie nie brał udziału, był „neutralny“; neutralny pozostaje i teraz wobec namiętnych konfliktów, nieporozumień, tarć i wśród narodowych targów, a raczej nietyle neutralny, ile właśnie może z głęboką troską, z ojcowskiem zdziwieniem patrzący na druty kolczaste wzajemnej nienawiści, szowinistyeznej rywalizacji, wzajemnego niezrównoważenia i nieopanowania, przeszkadzającego w w y g o d n e m, ale i s w o b o d n e m, pogodnem smakowaniu w życiu, jakie nam przypadło na ziemi.

Kary śmierci nie zna ten kraj, — jak podał nasz informator — już od jakich lat 60-ciu — (sześćdziesięciu!). Żyje w nim naogół w dobrobycie około 7,500.000 ludzi. W tem wprawdzie zaledwie 100.000 Żydów, ale kraj ten prawie nie zna antysemityzmu. Żydzi zajmują i najwyższe stanowiska, są profesorami uniwersytetów, wysokimi urzędnikami, bogatymi kupcami. Wogóle kraj to w wielkiej mierze kupiecki, żeglarski i rolniczy, ogrodniczy. Tylko, że kupiectwo nie jest tam wcale „w pogardzie“. Bynajmniej! Kupiectwo stoi tam na wysokim poziomie, powodzi mu się dobrze, bardzo dobrze. I każdy żyje sobie wygodnie, swobodnie, miło. Schludnie i rzetelnie. I każdy pracuje pilnie, skrzętnie.

Krajem tym jest, jak już przeważna część czytelników zapewne się domyśliła: H o l a n d j a. Ojczyzna nietylko holenderskich serów, holenderskiego masła „Philippsa“ i holenderskich domków“ ale też w pewnej mierze ojczyzna Żyda Spinozy, pisarza — orędownika uciemiężonych ludów kolonialnych Multatuli'ego. — Dekkera, ojczyzna znanej holenderskiej szkoły malarskiej: Rubensa, van Dycka, Rembrandta, (by tylko wyliczyć tych ogólnie znanych), ojczyzna twórcy prawa narodów: G r o t i u s a.

To kraj — królestwo Niedelandów — obejmujący obszar w Europie chyba nie wiele większy nad 30.000 km. kwadratowych. Ten kraj, o doskonałej walucie: holenderskich guldenach, dobrej marynarce (zwłaszcza handlowej) i doskonałej awiatyce. Kraj, który posiada kolonie na Borneo, w Indiach wschodnich i zachodnich Guiane, kilka wysp północno-amerykańskich) kraj, który ku północy i zachodowi jest właściwie półwyspem Morza Północnego, który rozciąga się między 50-tym stopniem 45'. a 53 st. 32' północnej szerokości geograficznej i między trzecim stopniem 23' a siódmym 12 wschodniej długości geograficznej. Kraj, który posiada dość wilgotny klimat morski, a nadto — królową, Wilhelminę, bo w domu tym, Nassau — Oranja — Mecklemburg dziedziczy się koronę i po kądzieli. Królowa ta ma córkę 21 letnią Julianę, słuchaczkę uniwersytetu, którą chce wydać zamąż, choć waha się między królewiczem szwedzkim a b. księciem niemieckim.,.

* * *

Tak tyle mniejwięcej „na wyrywki“, „na pamięć“ wie się u nas przeciętnie o Holandji. Wiadomości te odświeżyć mogliśmy zresztą onegdaj w rozmowie z p. Drem E. van Raalte, który bawił przejazdem w Krakowie. Jest prawnikiem, przygodnie także dziennikarzem. Przyjechał by poznać Polskę, nasze stosunki, nasze życie. Zajmuje się sprawą ochrony mniejszości narodowych i na ten temat ma też wygłosić odczyt w obozie pacyfistów pod Czorsztynem. Zwiedzi też Zakopane, będzie w Warszawie. Jest Żydem, a jak chyba większość Holenderczyków, — pacyfistą, człowiekiem zachodu O wrażeniach jego w Polsce, gdzie bawi dopiero tak niedawno trudno narazie mówić cokolwiek. W Holandji wiedzą oczywiście o Polsce tyle mniejwięcej, ile i w innych krajach zachodnich, to znaczy bardzo niewiele. I raczej tylko z tej sensacyjnej strony, np. o walce obecnego rządu z sejmem, o przemówieniach Piłsudskiego itp.

P. van Raalte opowiada bardzo ciekawe rzeczy o holenderskich Ż y d a c h, o których wspominaliśmy już. Jest ich stosunkowo niewielu, są zaasymilowani w znaczeniu zachodnio-europejskiem, ale wielka część z nich jest głęboko sjonistyczna. Na Keren Hajesod stosunkowo dużo dają, dają także i niesjoniści. Bywa i w Holandji nieraz prez. Weizmann, przyjmowany na bankietach w których udział biorą również najwyżsi dostojnicy państwa, ministrowie. Sjoniści holenderscy są naogół dość radykalni, wielu wśród nich hołduje wyraźnie rewizjonizmowi. I tam rozczarowani są w dużej mierze do angielskiej polityki palestyńskiej. Większa część Żydów mieszka w Amsterdamie, reszta w Rotterdamie, Hadze i in. Jest też pewna ilość emigrantów żydowskich z Polski, zwłaszcza z Małopolski, którzy w większem skupieniu żyją w znanej miejscowości nadmorskiej, Schewenigiem, gdzie mają własną gminę, synagogę.

* * *

Jeszcze jedno: Holandja jest krajem nawskroś wyznającym i realizującym zasadę w o l n e g o h a n d l u. I wcale na tem źle nie wychodzą. Przeciwnie. Bardzo to sobie chwalą nawet. Dobrze, bardzo dobrze im z tem! Niederlandy, to wogóle kraj swobód myśli, to „w y s p a w o l n e g o d u c h a“. Często też użyczała przytułku obcym myślicielom i filozofom, jak Kartezjusz, Locke, Bayle, drukowała zakazane gdzieindziej przez kościół pisma, np. Galileusza. Znane powszechnie i chlubnie jest holenderskie b u d o w n i c t w o, które rozwinęło z czasem w swoisty, ciekawy i miły styl — w budynkach publicznych i monumentalnych trzeźwo klasyczny, w domach mieszkalnych bardzo milutki, czyściutki styl — „holenderski“ właśnie.

Trudno o tem wszystkiem nie myśleć, kiedy rozmawia się z człowiekiem przybywającym „z Niederlandów“ Trudno nie myśleć również o holenderskiej czystości i skrzętności, o słynnych holenderskich ogrodach. Tak, przedewszystkiem o tych wspaniałych ogrodach, ogrodowych kulturach, o żegludze holenderskiej, o holenderskich „domkach“, o — Renie, o wspaniałych egzotycznych bogactwach Borneo holenderskich Indyj! ! **(Te)**

W obliczu doniosłych decyzyj

Kraków, 23 sierpnia

Rozpoczynająca się dziś w Berlinie sesja sjońskiego A. C. staje przed wielce doniosłemi zagadnieniami i ma powziąć decyzje w najważniejszych sprawach przyszłej pracy politycznej i gospodarczej sjonizmu. A może nigdy decyzje nie wymagały tak wielkiego poczucia odpowiedzialności, jak w chwili obecnej. Położenie sjonizmu jest uciążliwe, trudne, z zewnątrz i z wewnątrz mnożą się przeszkody, które trzeba stopniowo usuwać, chcąc utorować drogę dla kontynuowania pracy. A z pośród tych zagadnień na pierwszy plan wysuwają się dwa zasadnicze go znaczenia problemy, od których rozwiązania zależy skuteczność, rozmiary i tempo przyszłej pracy. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o przyszłą taktykę polityczną Agencji Żydowskiej i o budżet. Sesja A. C. zajmie się w myśl porządku dziennego wielu innemi sprawami, ale decyzje w tych dwóch kwestjach mają zasadniczą wartość i zaciążą niewątpliwie nad przyszłym rozwojem sjonizmu.

Taktyka polityczna sjonizmu uległa, jak wiadomo, w ciągu ostatniego półrocza zdecydowanej zmianie. Wyraża się ona w ostrej krytyce a często w negacji wobec poczynań rządu brytyjskiego. Ten stosunek jest dostatecznie uzasadniony, a pogłębiły go liczne demonstracje polityczne skupień żydowskich na całem świecie, wyrażające rozczarowanie do polityki Wielkiej Brytanji. Taktyka kierownictwa politycznego Agencji Żydowskiej szła po linji nastrojów, jakie opanowały Żydów, wobec ograniczeń stosowanych przez rząd palestyński. I dziś ta taktyka — określenie „antyangielska" jest niewątpliwie za ostre — jest podstawą działania politycznego naszego kierownictwa. Umacnia ją w tej chwili sprawozdanie Komiji Mandatowej przy Lidze Narodów, akceptujące niemal w całej pełni nasze postulaty. Zachodzi atoli pytanie, czy taka taktyka może i w przyszłości utrzymać się i stanowić podstawę naszego działania politycznego, czy mimo chwilowych korzyści i szans, jakie ona zawiera może stanowić na dalszą metę wytyczne naszej polityki. Jest rzeczą dostatecznie znaną, że Anglja nie zrzeknie się mandatu nad Palestyną i że nikt i nic przynajmniej w najbliższym czasie nie spowoduje jej do tego. Wobec takiego stanu rzeczy, staje się znowu otwartą kwestja, po jakich torach ma postępować sjonistyczna myśl polityczna i jaką taktykę ma obrać kierownictwo Agencji Żydowskiej. Decyzja spoczywa w rękach sjońskiego A. C. Jest to niewątpliwie decyzja bardzo uciążliwa, z natury niezmiernie delikatna, wymagająca dużego poczucia odpowiedzialności.

Drugie zagadnienie o pierwszorzędnem znaczeniu, to sprawa budżetu na rok przyszły. Zdajemy sobie sprawę, że w obecnej sytuacji budżet sjonistyczny ma nietylko znaczenie gospodarczo-finansowe, ale w większej mierze niż zawsze — znaczenie polityczne. Może on oznaczać w tej chwili albo niezłomną wolę twórczej pracy, albo też załamanie się i cofanie. A właśnie preliminarz budżetowy, projektowany przez komisję finansową Agencji Żydowskiej ma wszelkie cechy drugiej okoliczności. Ma to być budżet oszczędnościowy, ale faktycznie projekt jego przewiduje likwidację niektórych dziedzin pracy bez żadnych możliwości rozwoju innych. Wystarczy wskazać, że na cele kolonizacji rolnej wyznacza się w nowym projekcie zaledwie 50,000 f. szt., a więc sumę znikomo małą wobec potrzeb naszej kolonizacji. Obcina się przytem wszelkie pozycje odnoszące się do Hachszary Chalucowej, dając doskonałą broń w ręce lorda Passfielda. Przeciw takiemu projektowi budżetu winien sjoński A. C. rozpocząć bezwzględną walkę. Sytuacja polityczna i najprymitywniejsze potrzeby jiszuwu wymagają ciągłego wzmacniania naszych pozycyj, silnego ugruntowania bytu kolonii sjonistycznych, ich konsolidacji i tworzenia nowych. Projektowany budżet nie spełnia tych nadziei i nie pozwala na realizację najważniejszych postulatów. I tu decyzja sjońskiego A. C. musi być stanowcza i tu wymaga dużego poczucia odpowiedzialności, albowiem sprawa budżetu to nietylko sprawa polityczno-gospodarcza, ale także kwestja stosunku sjonistycznej części Agencji Żydowskiej do jej części niesjonistycznej.

A sesja sjońskiego A. C. będzie tym razem silniejsza i bardziej skonsolidowana. Wezmą w niej udział po raz pierwszy od dziesięciu lat reprezentanci grupy Brandeisa przybywający do Berlina podobno z wyczerpującym programem działania. Oby tylko zdołano szczęśliwie uniknąć rozmaitych wewnętrznych demonstracyj, co przy znanej „bojowości" tej grupy oraz sjonistów rewizjonistów jest możliwe. Realny program pracy twórczej będzie napewno z zapałem przyjęty bez względu na grupę od której pochodzi wszelkie atoli wewnętrzne demonstracje muszą dziś wywołać niechęć, albowiem osłabia ją tylko wewnętrzny front. A ten wewnętrzny front musi być obecnie silny i jednolity. W grę wchodzą bowiem doniosłe sprawy natury politycznej i wewnętrzno-organizacyjnej. A przytem jak zawsze tak i dziś aktualne jest jeszcze ciągle hasło rzucone przed rokiem w Zurychu, hasło, które skupiło sjonistów i niesjonistów w rozszerzonej Agencji żydowskiej: „Ziemia i kolonizacja". Miejmy nadzieję, że sesja sjońskiego A .C. spełni pokładane w niej nadzieje, że poweźmie należyte decyzje i posunie pracę na nowe tory, a oceniając jej przebieg będziemy mogli znowu stwierdzić, że postąpiliśmy o krok naprzód.

L. R.

Rząd włoski popiera akcję Z. F. N.

Rzym (ŻAT) Kierownik wydziału leśnego Żydowskiego Funduszu Narodowego w Palestynie p. Weitz zakończył podróż naukową po Włoszech. Rząd włoski jakoteż najwybitniejsi włoscy fachowcy leśni, jak prof. Taveri i Rocka czynili p. Weitzowi wszelkie udogodnienia, służąc wyczerpującemi informacjami. P. Weitz wyjechał do Polski, aby wziąć udział w konferencji Żydowskiego Funduszu Narodowego.

Podróż do Palestyny jako premja za działalność na rzecz Keren Kajemeth

Jerozolima (ŻAT) Biuro Żydowskiego Funduszu Narodowego w Nowym Jorku asygnuje corocznie pokrycie kosztów podróży jednej osoby do Palestyny w charakterze premji na najwydatniejszą akcję zbiórkową na rzecz Funduszu Narodowego. Terogoroczną premję przyznano p. Rubinsteinowi z Nowego Jorku. Bezpłatne podróże do Palestyny jako premje stają się coraz bardziej popularne w Ameryce, toteż organizacja sjonistyczna w Stanach Zjednoczonych wyznaczyła premję za najlepszą działalność werbunkową przyznając nagrodę p. S. Cohenowi z Nowego Yorku. P. Cohen przybył już do Palestyny wraz z 50 innymi turystami amerykańskimi, na cześć których centralne biuro Keren-Kajemeth wydało przyjęcie. Przemówienia wygłosili członkowie egzekutywy sjon. pułk Kish, Joseph Sprincak i inni.

Przed kongresem światowym Szomrej-Szabat

Berlin (ŻAT) Biuro kongresowe światowego związku Szomrej Szabat donosi Żyd. Agencji Telegraficznej: Wszystkie prace przygotowawcze do Kongresu światowego Szomrej Szabat, którego otwarcie nastąpi 24 bieżącego miesiąca w Berlinie, zostały już ukończone. Jak oczekują, w kongresie weźmie udział 220 delegatów. Gmina żydowska w Berlinie wydelegowała na konferencję swego prezesa i wiceprezesa. Gmina żydowska we Wiedniu wydelegowała członka zarządu. Z innych krajów przybywa na kongres wiele wybitnych osobistości, znani rabini i cadycy. Wybitnie rezrezentowane będą Stany Zjednoczone, Anglja, Polska, Południ. Afryka itd.

Wielki proces w Moskwie

Moskwa ŻAT. Rozpoczął się tu wielki proces Spółdzielczego banku rzemieślników „Samopomoc". Na ławie oskarżonych zasiadły 32 osoby, w tem 20 Żydów. Trzech oskarżonych zbiegło przed sprawą. Pomiędzy oskarżonymi znajduje się 68-letni Lew Bisk, b. znany adwokat moskiewski i żydowski działacz społeczny. W ostatnich latach Bisk był przewodniczącym zarządu banku „Samopomoc". Bisk oskarżony jest o zaniedbanie swych obowiązków oraz o wypaczenie linji działalności banku, co znalazło wyraz w udzielaniu kredytów zamożnym rzemieślnikom, nie zaś biednym. 22 podsądnych, w tem 10 Żydów oskarżonych jest o branie łapówki i inne przekroczenia. Oskarżonych oczekują surowe wyroki. Obronę wnosi 8 najwybitiejszych adwokatów moskiewskich. Proces potrwa tydzień.

Z TEATRU I ESTRADY

— **OPERA I OPERETKA LWOWSKA.** Dziś, w niedzielę popołudniu o godz. 3'30 „Róże z Florydy" po cenach zniżonych. Piękna wystawa, reżyserja, wykonanie pp. Kulczyckiej, Korabianki, Wawrzkiewicza, Tatrzańskiego, Ruszkowskiego i innych zapewniają temu przedstawieniu odpowiedni poziom. O godzinie 8-mej wieczorem „Faust" opera Gounoda z gościnnym występem znakomitej śpiewaczki Liljany Zamorskiej. Pozostałą obsadę stanowią pp. Szymonowicz (Faust), gościnnie występujący basista opery warszawskiej R. Wraga (Mefisto), Płoński (Walenty) i in. Kapelmistrz T. Mazurkiewicz pożegna się z krakowską publicznością W poniedziałek „Opowieści Hofmana" opera fantastyczna J. Offenbacha. We wtorek ostatnie przedstawienie operetki, daną będzie „Księżniczka Chicago", w środę pożegnamy operę w „Tosce" Puccini'ego.

— **OTWARCIE SEZONU TEATRALNEGO W „BAGATELI".** Dnia 29 bm. tj. w piątek nastąpi otwarcie sezonu teatralnego w Bagateli wspaniałą rewją pt. „I znów gra Bagatela". Codzienie dawane będą dwa przedstawienia o godz. 7'15 i 9'30, przy cenach biletów od zł. 1.50 do zł. 5.50. Przedsprzedaż biletów rozpoczyna się w poniedziałek 25 bm. od godz. 10-ej do 1-szej i od 3-ciej do 7-mej w kasie teatru „Bagatela" bez żadnej dopłaty.

— **INAUGURACJA NOWEGO SEZONU** w teatrze miejskim im. J. Słowackiego nastąpi w sobotę dnia 30-go bm. Ze względu na setną rocznicę powstania listopadowego zostanie wystawiony „Kordjan" Słowackiego w inscenizacji dyr. T. Trzcińskiego z uwzględnieniem poraz pierwszy na scenie polskiej istotnej całości dramatu Nową inscenizację dekoracyjną przygotowuje M. Różański. Następną premjerą sezonu będzie komedja Franciszka Herczega „Niebieski lis", poczem ukaże się niegrana dotąd na scenach polskich komedja znanej spółki autorskiej Armont'a i Gerbidon'a pt. „Napoleon ondulacji". Dalsze zamówienia na stałe miejsca przyjmuje sekretarjat teatru codziennie od godziny 6 — 8 wieczorem.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela 24. VIII. popoł. „Róże z Florydy" (ostatnie przedstawienie po cenach zniżonych, wieczór „Faust.

Poniedziałek 25. VIII. „Opowieści Hofmana"

— **LIGA DLA PRACUJĄCEJ PALESTYNY.** Jutro w poniedziałek o godzinie 8-mej wieczorem odbędzie się w lokalu Poale-Sjonu, Podbrzezie Nr. 4 II. p. oficyny posiedzenie komitetu propagandy dla Kongresu światowego, oraz komitetów Okręgowych Hitachdutu, Poale-Sjonu i komitetów miejscowych organizacyj należących do Ligi dla Pracującej Palestyny. Zarządy Stowarzyszeń Awodah, Freiheit, Haszomer, Hechaluc, Hapoel, Merkaz Poale-Sjon oraz Egzekutywy Hitachdut i Poale-Sjonu mają delegować swych członków in corpore ponieważ chodzi o powzięcie uchwały co do manifestacji kongresowej, jakoteż o wybór komitetu kongresowego.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Polska na jesiennych Targach w Lipsku

Z rozmowy z generalnym konsulem Rzeczypospolitej Polskiej w Lipsku

Doskonały moralny i materjalny sukces polskiej wystawy kolektywnej na ostatnich Targach wiosennych przyczynił się niewątpliwie do tego, iż nastąpiło zbliżenie między polskim przemysłem eksportowym a rynkiem światowym, który dwa razy rocznie reprezentowany bywa w Lipsku. Doszło przytem do nawiązania nowych stosunków handlowych, które — jeśli nawet nie odrazu — to przecież już w bliskiej przyszłości wydadzą plony. Pierwsze kroki są już poczęte i należy przeto oczekiwać, iż Polska — podobnie jak i inne państwa środkowoeuropejskie — wystąpi odtąd w Lipsku w charakterze stałego eksponenta.

Wyłoniła się kwestja, czy Polska weźmie kolektywny udział również i w jesiennych Targach, przyczem oczekiwano w pewnych kołach z wielkiem zainteresowaniem wiadomości, dotyczących przygotowań do Targów jesiennych. Wszelkie zdziwienie jest jednak w tej mierze bezpodstawnem, albowiem zgóry już nie przewidziano polskiej kolektywnej wystawy na Targach jesiennych. Wystarczy narazie zupełnie, jeżeli Polska wystąpi corocznie w Lipsku jednorazowo i należy oczekiwać, że miarodajne czynniki polskie już w najbliższym czasie rozpoczną przygotowania do polskiej wystawy wiosennej.

Obecna sytuacja gospodarcza zarówno Rzeszy niemieckiej, jak i Polski nie działa bynajmniej pobudzająco na zamiary urządzenia Targów — z drugiej jednak strony nie należy zapowiadać, iż Targi powołane są właśnie do tego, by przezwyciężyć depresje konjunkturalne i podźwignąć podupadły handel.

Czynnikiem wybitnie ważnym dla rozwoju polsko-niemieckich stosunków targowych jest oczywiście los traktatu handlowego, którego ratyfikacja będzie miała decydujące znaczenie dla przyszłego udziału Polski na Targach Lipskich.

Mimo to oczekują powszechnie, że frekwencja polska na Targach jesiennych będzie wcale pokaźna. Wszak zjawią się tam i tym razem firmy polskie, eksponujące w Lipsku stale od szeregu lat, i należy liczyć się również z przyjazdem znacznej ilości kupców polskich. Tegoroczne Targi jesienne w Lipsku będą stanowić szczególną atrakcję z uwagi na odbywającą się tamże IPE (Międzynarodową Wystawę Futrzano-Łowiecką). Polska bowiem bierze w „IPIE" reprezentatywny udział i demonstruje w osobnym pawilonie swoje zdobycze w dziedzinie przemysłu skórno-futrzanego zapomocą eksponatów, graficznych rysunków.

Można zatem przypuszczać, że udział Polski na Targach jesiennych wykaże odpowiednio do obecnych stosunków należytą frekwencję.

N.

Dlaczego rząd wprowadził w życie kilka traktatów handlowych?

W „Gazecie Polskiej" czytamy:

Z powodu zastosowania przez Rząd pewnych postanowień z podpisanych ostatnio traktatów handlowych z Rumunją, Hiszpanją, Portugalją i Egiptem podniesiono przez pewien odłam prasy sprawę rzekomej niezgodności tego zarządzenia z formalnemi wymogami ustawy konstytucyjnej. Podniesione wątpliwości zostały już wyjaśnione w wywiadzie, udzielonym prasie przez p. min. przem. i handlu Kwiatkowskiego, w którym p. minister ściśle odróżnił zagadnienie ratyfikacji podpisanych umów handlowych od zastosowania przez rząd pewnych ich postanowień, głównie w [illegible] dziedzinie spraw celnych. P. minister wyraźnie zaznaczył, że zastosowanie przez rząd tych postanowień wywołane koniecznościami państwowemi w [illegible] czem nie uszczupla kompetencji ciał ustawod[illegible]ych, do których należy ratyfikacja traktatów.

Jak się dowiaduje agencja „Iskra" — [illegible]łównym motywem ostatnich decyzyj rządu był [illegible]gląd na konieczność szybkiego unormowania szeregu dziedzin naszego handlu zagranicznego, co [illegible] się w związku bądź z nowemi zarządzeniami [illegible] na szych zagranicznych kontrahentów bądź też narzucającą się potrzebą oparcia nieuregulowanej dotychczas wymiany towarów między Polską a szeregiem krajów na zasadach prawnych.

Tak więc zastosowanie postanowień nowego traktatu w stosunku do Rumunji było rzeczą niezbędną wobec wygaśnięcia w czerwcu br. polsko-rumuńskiego traktatu handlowego z 1921 r. i wobec wprowadzenia nowych, znacznie podwyższonych stawek generalnych w rumuńskiej taryfie celnej. Niezastosowanie postanowień celnych nowego traktatu, dającego nam nota bene duże korzyście ze względu na klauzulę największego uprzywilejowania oraz ze względu na obniżenie stawek wwozowych do Rumunji na szereg artykułów naszego przemysłu — groziło nam niekorzystaniem z rumuńskiej taryfy minimalnej, a więc możliwością zahamowania polskiego eksportu wynoszącego w 1929 r sumę 67 milj zł

W stosunku do Hiszpanji, dotychczasowy stan beztraktatowy był powodem niskiej taryfy obrotów handlowych, a to ze względów na stosowanie do towarów polskich maksymalnych stawek hiszpańskiej taryfy celnej. Podobnie wyglądała również sprawa z Portugalją i Egiptem, z któremi wogóle żadnych umów dotychczas nie posiadaliśmy. Zawarcie traktatów z temi państwami, dzięki klauzuli największego uprzywilejowania, daje nam możność znacznego powiększenia eksportu, jaknajszybsze więc zastosowanie postanowień nowych traktatów posiada ogromne znaczenie, jeśli się zważy na dzisiejszy kryzys gospodarczy, przeżywany przez Polskę.

Decyzja rządu w tej sprawie jest zatem rzeczą niezwykle dla państwa korzystną, podnoszone zaś przez prasę opozycyjną wątpliwości formalno-prawne są nieistotnemi zarówno z punktu widzenia wewnętrzno-państwowego jak i ze względu na to, że decyzja oparta została na obopólnem porozumieniu z państwami zainteresowanemi, które w podobny sposób u siebie sprawę załatwiły.

—ogo—

O zniżki taryfowe w okresach zmniejszonego ruchu

Jednym ze środków, mogących wpłynąć na więcej równomierny podział przewozów w ciągu roku i na pewne zmniejszanie w ten sposób ich nawału w okresie jesiennym, byłoby zastosowanie zniżek taryfowych w okresach mniejszego natężenia ruchu. Ułatwiłoby to kolei wykonanie przewozów nawet mniejszą ilością rozporządzalnego taboru. Aby jednak cel powyższy został osiągnięty, zniżki te musiałyby, zdaniem sfer gospodarczych, być dość wydatne, żeby zachęcić klijentów kolei do wcześniejszego dokonywania przewozów i wynagrodzić im płynące stąd straty. (Pap.)

O konwersję przedwojennej pożyczki wileńskiej

„The Financial News" z 16-go sierpnia br. donosi, że sprawa układu konsolidacyjnego, regulującego spłatę 5 proc. pożyczki wileńskiej 1912 r. jest bliska ostatecznego załatwienia. Komitet posiadaczy obligacyj tej pożyczki zawiadomił wszystkich należących do związku wierzycieli, że otrzymał od polskiego attache handlowego w Londynie zapewnienie, że rząd polski obecnie sprawą konsolidacji długu się zajmuje. Również dr. Jundziłł, przedstawiciel Wilna zapewnił wspomniany komitet wierzycieli, że Wilno pragnie załatwić sprawę spłaty długu w sposób jaknajbardziej zadawalniający.

Z tych względów komitet ów wierzycieli radzi wszystkim posiadaczom obligacyj pożyczki 1912 r., aby nie wyzbywali się swoich walorów po tak niskim kursie, jak to wykazują notowania urzędowe giełdy londyńskiej i by czekali aż do załatwienia formalności związanych z przyszłym układem konsolidacyjnym.

Jak wiadomo, 5 proc. pożyczka wileńska była emitowana w 1912 r. po kursie emisyjnym 96 proc. W posiadaniu kapitalistów angielskich znajdują się obligacje na sumę 447 tysięcy funtów: amortyzacja i spłata odsetek pożyczki została wstrzymana od 1915 r. Ostatnie notowania pożyczki wileńskiej na giełdzie londyńskiej wynosiły 28 proc. kursu nominalnego

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie „Feniks" we Wiedniu

W dniu 30 czerwca br. odbyło się 47-me Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy Towarzystwa. W sprawozdaniu rachunkowem znajdujemy następujące ciekawe daty: W roku 1929 zawarto nowych ubezpieczeń życiowych na sumę 88 miljonów dolarów. Stan ubezpieczeń wynosił z końcem roku 1929 — 305 miljonów, a obecnie przekroczył już sumę 350 miljonów dolarów, czyli osiągnął wartość złota, przekraczającą siedmiokrotnie przedwojenny stan ubezpieczeń. Wskutek tego Towarzystwo „Feniks" zajęło drugie miejsce wśród prywatnych Zakładów Ubezpieczeń na życie na kontynencie. — Wpływ ze składek premjowych i odsetek wyniósł w roku 1929 kwotę 18 miljonów dolarów. Ubezpieczonym i uprawnionym do podjęcia kwot ubezpieczonych wypłacono w roku sprawozdawczym 4.3 milonów dolarów; również w bieżącym roku w żadnym wypadku nie doszło do procesu. Środki gwarancyjne Towarzystwa osiągnęły z końcem roku 1929 ponad 42 miljony dolarów. Towarzystwo posiada w dziesięciu rozmaitych państwach 80 okazałych gmachów, ogólnej wartości 8 miljonów dolarów. Działalność Towarzystwa obejmuje 19 państw. — Ze względu na znaczny rozwój działalności, powiększyło Towarzystwo „Feniks" ilość swych reasekuratorów przez zawarcie umów z Towarzystwami: Legal & General Assurance Society, Ltd., London, Prudential Assurance Company, Ltd., London i Compagnie d'Assurances Generales, Paris. Prócz tego z Towarzystwem Metropolitan Life Insurance Company w Nowym Jorku, największą — jak wiadomo — instytucją ubezpieczeniową i finansową świata, zawarto umowę, dotyczącą wprowadzenia zbiorowych ubezpieczeń zakładów przemysłowych i handlowych w kilku europejskich państwach; tego rodzaju ubezpieczenia doszły w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej do niebywałego rozkwitu.

Towarzystwo „Feniks" wykazuje nadal stale rosnącą tendencję rozwojową. W pierwszych pięciu miesiącach 1930 r. zawarto 71.012 nowych ubezpieczeń na łączną kwotę 40 miljonów dolarów (w tym samym okresie 1929 r. zawarto 55.162 nowych ubezpieczeń na łączną kwotę 35 miljonów dolarów).

—o—

Kryzys w branży automobilowej w Polsce

Ogólny kryzys gospodarczy dotknął również branżę automobilową w Polsce. Branża samochodowa przechodzi ciężki kryzys, który przedstawicielstwa smaochodowe w Polsce zmusza albo do zniżki cen, albo do udzielania nabywcom dużych rabatów, obok dogodnych warunków spłat. Niektóre przedstawicielstwa samochodowe w Polsce przeprowadziły też znaczną redukcję swego personalu, by w ten sposób zmniejszyć koszta handlowe. Sprzedaż samochodów w Polsec osiągła w roku bieżącym zaledwie około 15 proc. tej liczby wozów, jaką sprzedano w roku ubiegłym. Protesty weksli klijentowskich, będących w posiadaniu przedstawicielstw samochodowych przekraczaja często 50 proc.

Pomyślna sytuacja gospodarcza Francji

Minister handlu, M. Flandin, wygłosił przemówienie w Blaye, w którem podkreślił pomyślną sytuację Francji na tle olbrzymiego bezrobocia w Stanach Zjednoczonych, W. Brytanji i Niemczech. Zakupy surowców przez przemysł francuski w br. są większe, aniżeli w r. ub. Jeżeli w tym czasie nastąpił spadek wywozu wyrobów gotowych, to czy nie jest on świadectwem zwiększenia siły nabywczej na rynku wewnętrznym? Wzrost siły nabywczej wewnątrz kraju jest tem pomyślniejszy, że nie odbywa się ani kosztem bilansu płatniczego, ani rozwojem oszczędności. Na dodatnie kształ-

towanie się bilansu płatniczego wskazuje ciągły dopływ złota, a na rozwój oszczędności wysokość emisji papierów publicznych w pierwszej połowie 1930 r., która nawet przed wojną nie była tak wysoka.

Podrożenie kredytu w Stanach Zjedn.

W ostatnich czasach wzmogło się w Stanach Zjednoczonych zapotrzebowanie na kredyt pod wpływem panującej od dłuższego czasu straszliwej suszy, która zmniejszyła ogólne dochody społeczeństwa i obroty gospodarcze. Wystarczy zaznaczyć, że trzecia część zbiorów bawełny i kukurydzy została bezpowrotnie stracona. Zapotrzebowanie na kredyt zbiegło się w czasie ze znacznym odpływem złota z Ameryki i w związku z tem tzw. caol money podrożał do 2 i pół proc., a stopa rynkowa wzrosła do 3 proc.

* * *

MINISTER MELLON O SYTUACJI GOSPODARCZEJ ST. ZJEDN. Sekretarz stanu dla spraw finansowych p. Mellon wygłosił w Pittsburgu mowę, w której stwierdził, że skoro tylko przemysł i handel wyzbędzie się nadmiernych zapasów, ogólna sytuacja gospodarcza poprawi się niewątpliwie Poprawy tej oczekiwać można już niezadługo, gdyż wielki przemysł, który w ciągu ostatnich miesięcy znacznie ograniczył swą produkcję, znowu zaczyna pracować intensywniej.

BANKRUCTWA W AMERYCE. Według informacyj prasy gospodarczej, w ciągu lipca br. ogłoszono w Stanach Zjednoczonych 1930 upadłości. Ogólna suma pasywów tych upadłości wynosi 72 miljony dolarów. W porównaniu z lipcem r. ub. ilość bankructw wzrosła o 18.6 proc. i o 32.6 proc. w porównaniu z lipcem 1928 r. W ciągu pierwszych 7 miesięcy br. ilość upadłości doszła do cyfry 15482 o pasywach przeszło 556 miljonów dol.

—o—

WĘGIEL POLSKI DO WĘGIER. Prasa węgierska donosi, że pomiędzy przedsiębiorcami hurtowego handlu węglem a przemysłem węglowym górnośląskim toczą się rokowania o uregulowanie dostaw węgla na potrzeby rynku węgierskiego.

BUDOWA WIELKIEJ OLEJARNI W GDYNI zostanie ukończona już niezadługo. W dniach najbliższych oddane już będzie do użytku silo olejarni, które pomieścić będzie mogło około 700 tonn ładunku; silo to przeznaczone będzie narazie na transporty zbóż.

Olejarnia będzie mogła przerobić do 100.000 tonn surowca rocznie; zostanie ona oddana do użytku prawdopodobnie już w w pierwszych dniach listopada.

WPŁYWY KOLEI ZMNIEJSZYŁY SIĘ W CAŁYM ŚWIECIE. W całym świecie zmniejszyły się wpływy z kolei. Spadek ten za pierwsze półrocze wynosi dla Niemiec 12 proc., dla Kanady 19,1 proc. Stanów Zjednoczonych 11,4 proc., Czechosłowacji 9,7 proc., Anglji 3,2 proc., Szwajcarji 3 proc., Italji 2,3 proc. Jedynie we Francji wpływy te utrzymały się na dawnym poziomie.

PRACA W FABRYKACH SAMOCHODÓW W ST. ZJEDN. „New York Times“ podaje, że fabryki samochodów w Detroit przyjęły w ostatnich tygodniach z powrotem 125.000 robotników W zakładach Forda pracuje w tej chwili 80.000 ludzi, a wkrótce ilość robotników w tych zakładach będzie powiększona do 100.000

I to się może zdarzyć w Monte Carlo...

Rok rocznie notuje się w kasynie gry w Monte Carlo większe wygrane. Przeważnie szczęśliwymi graczami bywają ludzie bogaci, w myśl przysłowia, że pieniądz goni pieniądz. Rzadko zdarza się by fortuna uśmiechnęła się biedakowi. Tak jednak stało się z baronem R. pochodzącym z arystokratycznej rodziny w Gracu. Baron R. był oficerem w czasie wojny i w okresie inflacji stracił swój cały majątek. Wyemigrował więc do Argentyny, gdzie jednak klimat oddziaływał zabójczo na jego zdrowie. Powrócił więc do Europy, na Riwierę francuską, gotów do przyjęcia każdej pracy, byle tylko móc leczyć swe chore płuca w łagodnym klimacie. Był kolejno kelnerem, szoferem, wreszcie portjerem w jednym z elegantszych hoteli. Pewnego dnia gdy przechodził przez ulicę wczesnym rankiem dojrzał na asfalcie przedmiot, który go zaintrygował. Była to duża brylantowa brosza. Uczciwy baron zdeponował ją w kasie kasyna gry i na skutek ogłoszenia zgłosiła się wkrótce bogata Belgijka, która odebrała zgubę i wypłaciła baronowi R. 1000 franków znaleźnego. Baron R. udał się wówczas do ksayna i jął grać temi pieniądzmi. Dopisywało mu niesamowite szczęście i w ciągu 10 godzin wygrał okrągło 139.000 franków. Prawie oszalały ze szczęścia baron zrezygnował natychmiast ze skromnej posady portjera i w tych dniach powrócił do rodzinnego Gracu.

Jeśli ta cała historyjka nie jest prawdziwa to w każdym razie została sprytnie zmyślona...

Zuchwały napad rabunkowy
na hotel w Chicago

W kraju nieograniczonych możliwości — Ameryce, zorganizowane w wielkim stylu i wykonane w biały dzień napady bandyckie bynajmniej nie należą do zjawisk rzadkich. Jednakże ostatni napad, zainicjowany przez przybyłego z zachodnich stanów do Chicago cowboya „Teksas-Court“, z pochodzenia indjanina, wywodzącego się z szczepu Cherokezów, popełniony został w okolicznościach tak sensacyjnych, że wywołał reakcję w całem społeczeństwie amerykańskiem.

Otóż przed kilkoma dniami w godzinach popołudniowych wtargnęło do jednego z najbardziej luksusowych hoteli chicagoskich podczas odbywającej się herbatki popołudniowej pięciu bandytów, którzy po sterroryzowaniu personelu hotelowego i gości zrabowali kasę hotelową, by następnie umknąć w przygotowanych samochodach. W czasie ucieczki doszło pomiędzy bandytami i policją do bitwy w trakcie której trzech bandytów zostało zastrzelonych, a reszta ujęta i osadzona w więzieniu. Prasa chicagoska opisuje ten wypadek następująco:

Cowboy „Teksas-Court“ przyjechał w kilka dni przed napadem w towarzystwie swego towarzysza pracy do Chicago celem obejrzenia miasta. W trakcie urządzanych libacyj zapoznali się obaj z pewnym byłym kelnerem, który pracował niegdyś w hotelu Drake. Wspólnie z tym człowiekiem i jego przyjaciółmi uplanowano napad rabunkowy na ten hotel. Po kilku dniach cała ta szajka zajechała samochodem przed hotel, położony nad brzegiem jeziora Michigan i wtargnęła do wnętrza. Dyżurujący przy wejściu portjer zauważył wprawdzie kilku rosłych drabów w ubiorach cowboyów, sądził jednak, że są to statyści filmowi. Dzięki temu wszyscy członkowie bandy mogli bez przeszkody dotrzeć aż do górnych pięter, gdzie mieściła się kasa hotelowa. Z okrzykiem: „przychodzimy z Teksas, ręce do góry“ rzucili się na urzędników hotelowych zaprowadzili ich do jednego z sąsiednich pokojów i postawili pod opieką Teksas-Courta. W tym czasie pozostali czterej bandyci obrabowali kasę z kilku tysięcy dolarów i ze zdeponowanych w niej kosztowności.

Niewątpliwie śmiały ten napad byłby się udał w zupełności, gdyby Teksas- Court był w tym czasie trzeźwy. Niestety cowboy, wielki amator „ognistej wody“ zaglądnął zbyt głęboko do butelki i pod wpływem alkoholu zmusił znajdujących się pod jego „opieką“ urzędników hotelowych do wykonywania ćwiczeń wojskowych To stało się dla niego zgubą. Przy komenderowaniu swych „rekrutów“ darł się w niebogłosy, czem zwrócił na siebie uwagę jednej z telefonistek hotelowych, która zaalarmowała policję. Jeden z detektywów, urzędujących w hotelu, zagrodził bandycie drogę i zranił go w ramię. W odpowiedzi na to bandyta począł strzelać do obecnych i zabił jednego z urzędników. Huk strzałów i krzyki zaalarmowały cały hotel wobec czego bandyci rzucili się do ucieczki. Przebiegając hol hotelowy, zapełniony w tym czasie mnóstwem gości, bandyci wywołali niebywały popłoch. Obawiający się o swe życie członkowie rodzin miljonerów narobili takiego wrzasku, że zmobilizowali przechodniów ulicznych i policję, W tym czasie, biegnący na czele czterej bandyci dotarli do oczekującego ich samochodu nawołując Teksas-Courta do pospiechu Ten jednak pod wpływem alkoholu dopadł przez pomyłkę do innego pojazdu i w tej chwili zastrzelony został przez nadbiegających policjantów. Za uciekającymi zarządzono pościg, w czasie którego zastrzelony został również herszt bandy — były kelner obrabowanego hotelu. Pozostałych przy życiu bandytów policja osaczyła po chwili, gdy pędzący z zawrotną szybkością samochód zderzył się z innym pojazdem co uniemożliwiło dalszą ucieczkę.

RADIO

Niedziela, 24 sierpnia

Kraków (313). 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12'10: Gramof. 13: Kom. meteor. 13'50: Dożynki z Mydlnik, 14'50: Audycja wojskowa. 15'30: Dla rolników 16'20: Muzyka z Warszawy. 16'30: Kronika rolnicza. 16'50: Muz. z Warszawy. 17'10: Feljet. p. t: „Chwała Allachowi, który stworzył kobietę“ — wygł. p. M. Rusinek. 18'45: Rozmait., komun. program, 19'05: Feljet. pt. „D. H. Lawrence — poeta zmysłów“ wygł dr. Z. Grabowski. 19'25: Gramof. 20: Kwadrans liter. Nowela J. Szaniawskiego, 20'15: Koncert z Doliny Szwajcarskiej (Strauss. Karłowicz), 22: Feljet. pt. „Przedziwne losy kobiety“ 22'15: Transm. z Warszawy: Zabawa ludowa w Lunaparku. 23: Muz. tan. 24: Hejnał.

Warszawa (1411,7) **Łódź** (233,8). 16'50, 20'15. Muz **Katowice** (408,7) 12'05: Gramof. 13: Kom. meteor 11'50: Audycja wojskowa, 15'40: Koncert, 17'10: Odczyt pt. „Co czytano przed stu laty“. 17'25: Koncert. 18'45: Rozmait. 19'05: Wiadom. przyjemne i pożyt. 20: Kwadrans liter. (p. Kraków), 20'15? Koncert (p. Kraków), 22: Feljet. 22'15: (p. Kraków), 23. Muzyka taneczna.

Lwów (385,1). 11'40 — 24 p. Kraków.

Wiedeń (516,3) 11, 13, 15'30, 19. Muz. 20'10 operetk

Budapeszt (550) 17'10, 18'45, 21 Muzyka.

FELJETON J. WIKTORA „W ZAUŁKACH PARYŻA“

Autor „Burka“, „Grajka Bożego“, „Tęczy nad sercem“ i innych p. Jan Wiktor, pisarz skromny, unikał dotychczas radja i ani razu jeszcze osobiście przez mikrofon nie przemówił do publiczności. W najbliższych dniach p. Wiktor wygłosi przed mikrofonem krakowskim rzecz pt. „W zaułkach Paryża“ (będzie transmitowana przez wszystkie stacje polskie.) W audycji tej przedstawi autor wrażenia i doświadczenia poczynione w Paryżu, w którym przez rok badał warunki bytu wychodźców polskich.

W drugiej audycji odczyta p. Wiktor ustępy z nowej swej książki, którą przygotowuje do druku, pt. „Zwarjowane miasto“. Książka ta poświęcona jest właśnie życiu biedoty polskiej w Paryżu.

Czy kobiety zwarjowały?

Tak pyta się znany przyjaciel kobiet, świetny francuski pisarz Marcel Prevost. „Od dawna — pisze Prevost — broniłem tezy, że kobiety mają rację, domagając się zupełnego równouprawnienia. Niestety ostatnio doprowadzają mnie wprost do wściekłości swojem niewolniczem posłuszeństwem wobec tyranji mody I mężczyźni posiadają chyba zmysł dla elegancji, a jednak w ciągu ostatnich 50-ciu lat zasadniczo nie zmienili męskiej mody. Kobiety w ostatnich czasach uprawiały wielką propagandę za krótkiemi sukniami i krótkiemi włosami. Tak gorąco i wymownie broniły tych rzeczy, że można było przyjąć, że kobieta teraz nareszcie wie, czego chce. Suknie stawały się krótsze i krótsze, aż wreszcie dosięgły kolan. Kobiety na tem zaprzestały, bo chyba nie mogły zupełnie wyrzec się sukni. Wtem pewnego dnia budzimy się i ku swemu zdziwieniu widzimy, że kobiety zaczynają przedłużać swe suknie. Cóż możemy pomyśleć sobie? Czy kobiety zwarjowały, że się tak dały zahypnotyzować swoim krawcom? Możnaby im odpowiedzieć, że kobiety mają prawo ubierać się, jak chcą. Prawda! Ale proszę się rozglądnąć. Czyż nie musi się dojść do przekonania, że kobieta przez to swoje niewolnicze posłuszeństwo wobec kaprysów mody nieświadomie przyznaje się do tego, że jest od mężczyzny zupełnie odrębną istotą?“

Wątpić należy, czy ten apel przemówi do rozumu kobiet...

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Mocny człowiek“
CORSO: „Dolina Trwogi“ (w gł. roli Hood Gibson).
WARSZAWA: „Trędowata“

—o—

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

SZTUKA: „Ucieczka od szczęścia“
WANDA: „Dziewczynka z U. S. A.“
UCIECHA: „Angelika“

Problem komunikacji rakietowej

Mimo braku głośniejszych wiadomości o ponawianiu prób jazdy rakietowej, jest wszelako pewnem, że problem posługiwania się rakietą dla celów komunikacyjnych bynajmniej nie został porzucony lub uznany za nierealny.

Coprawda, gorączka, z jaką początkowo do tej sprawy się zabierano, ostygła znacznie, skoro stało się jasnem, że niemożliwą jest rzeczą skonstruować mechanizm rakietowy, który działałby w sposób wzbudzający dostateczne zaufanie, jeśli materjałem napędnym miałby być którykolwiek z obecnie znanych środków wybuchowych, i że należy wpierw wynaleźć stosowny materjał wybuchowy, nim można będzie przystąpić do konstrukcji odpowiedniego mechanizmu rakietowego.

Dowodzą to dość przekonywująco próby przedsiębrane na wiosnę 1928 r. przez Valier'a i Fritz v. Oppel'a z samochodami poruszanemi reakcją gazów, uchodzących z wybuchających rakiet. Wprawdzie próby te na szybkości wypadły dość imponująco, skoro pierwszy wóz „Oppel-Rak I“ na torze w Rüsselsheim rozwinął szybkość zaledwie 5—6 km. na godzinę, a już następny model „Oppel-Rak II“ na torze Avusbahn w Berlinie osiągnął szybkość 230 km. na godzinę. Wszelako wszystkie następne próby z dalszemi poprawionemi modelami, kończyły się stale niepowodzeniem, wozy jużto wykolejały się, jużto ulegały całkowitemu zdruzgotaniu przez nieuregulowane ekplozje (na szczęście odbyło się bez ofiar w ludziach, bo wozy były prawie wtedy puszczane bez kierowców), tak że okazało się niemożliwem przy obecnie znanych środkach wybuchowych demonstrować mechanizm, dający dostateczną gwarancję bezpiecznego kierowania nim, lub co jeszcze ważniejsze, wykluczający praktycznie choćby, niepożądaną przedwczesną eksplozję którejkolwiek z licznych rakiet.

Jeszcze marniejszemi okazały się wyniki zastosowania rakiet w lotnictwie, choć właśnie tutaj spodziewano się znaleźć prawdziwe pole działania dla rakiety, która jedyna mogłaby uprzystępnić dla żeglugi powietrznej regjony atmosfery leżące wyżej 12 km., gdzie z powodu rzadkości powietrza śmigła aeroplanu już nie działa, a gdzie jedynie, komunikacja powietrzna mogłaby się odbywać w sposób całkowicie niezależny od licznych warunków meteorologicznych, prądów powietrznych itp.

I dlatego siłą rzeczy cały problem komunikacji przy pomocy rakiet, w chwili obecnej został przeniesiony z hałaśliwych warsztatów mechanicznych w bardziej zaciszne chemiczne instytuty badawcze, gdzie rozwiązaniu ma ulec rzecz nielada: mianowicie sporządzenie materjału wybuchowego, który przy kilkakrotnie nawet wyższej sile wybuchowej, tj. szybkości wypływu gazów, a jaką najwyższą posiada dzisiaj w praktyce żelatyna wybuchowa, przedstawiałby jednak dostateczną pewność i bezpieczeństwo w zastosowaniu dla komunikacji.

Z różnych względów okazało się, że takim przyszłościowym materjałem wybuchowym dla rakiet mających poruszać czyto wozy na lądzie czyto samoloty, może być tylko ciecz, a prof. Oberth, ostatnio wielka powaga w dziedzinie wzlotów rakietowych, proponuje ze swej strony mieszaninę benzyny z ciekłym tlenem, rzecz, która nam nieco przypomina znany w górnictwie z niezmiernej siły kruszącej „oksyliquid“ (węgiel sproszkowany, zmieszany z ciekłym tlenem), lecz posiadająca od tego ostatniego bez porównania jeszcze wyższą siłę wybuchową, jakoteż wiele innych zalet, ważnych dla rakiet. Pociski wyrzucane przy pomocy jednej tylko rakiety, wypełnionej taką cieczą, mają podług zapewnień prof. Obertha, osiągać wysokość 100 km. rzutu. *(R.)*

TO I OWO

Nieoczekiwany ratunek

Grozą przejmujący wypadek wydarzył się w Llangollen w pobliżu miejscowości Borwyn, na rzece Doo podczas groźnego w tym roku przyboru wody. Poziom wody podniósł się tak dalece, że fale wzburzonej rzeki uderzają o przęsła mostu łańcuchowego, często przedostając się na chodniki i jezdnie.

Zdarzyło się, że wśród tłumu ciekawych przebiegu groźnego przyboru znalazło się towarzystwo z Liverpool i Manchesteru. Niebaczni na niebezpieczeństwo, wynajęli spychową łódź wioślarską. Łódź wprawdzie przy brzegu prowadziła młoda osoba, niejaka miss Edith Dale. Wskutek zmiany głębokości, wycieczkowicze nie znali koryta i dna rzeki, temu też należy przypisać, że łódź, prowadzona ponad płytko znajdującemi się skałami, uderzyła dnem o skałę z taką siłą, że miss Dalo wpadła do wody w miejscu bardzo wartkiego prądu. Znajdujący się w łodzi podnieśli alarm, gdyż wszelkie usiłowania niesienia nieszczęśliwej pomocy byłyby tylko pomnażaniem ofiar wypadku. Na pomoc nieszczęśliwej pannie wyruszyło z Borwyn kilka łodzi, jednak ich pomoc okazałaby się z pewnością spóźnioną, gdyż młoda kobieta porwana w wiry miała za chwilę potoczyć się — po śmiertelnym spadku wody, na niżej położone skały. W tej chwili przerażeni świadkowie ujrzeli skaczącego ze skał nadbrzeżnych wielkiego wodołaza, który błyskawicznie dał nurka tuż obok tonącej; w kilkanaście sekund potem potężny pies, trzymając w zębach nieprzytomną miss Dalo, znalazł się u brzegu, gdzie natychmiast nieszczęśliwej i jej szlachetnemu wybawcy okazano pomoc. W krytycznym momencie pies znalazł się na brzegu cał kiem przypadkowo

Ofiara zawodu oczekuje niechybnej śmierci

Głośne echo w prasie amerykańskiej wywołał smutny los niejakiej Katarzyny Szaub, która od kilku tygodni znajduje się w jednym z szpitali w New- Jersey, gdzie oczekuje śmierci. Młode to dziewczę pracowało przez kilka lat jako robotnica w pewnej fabryce zegarków przy nakładaniu fosforyzującej masy na tarcze, któnato masa świeci się w ciemności. Wskutek niedostatecznej ochrony zatrudnione przy tych czynnościach robotnice zatruły swój organizm do tego stopnia, że ciała ich nabrały po pewnym czasie tychsamych właściwości, jakie posiada fosforyzująca masa, tzn. świeciły również podczas nocy.

Badania lekarskie wykazały fakt przesycenia organizmów dziewcząt tak dalece trucizną, że wszelki ratunek okazał się spóźniony. Jedna z koleżanek p. Szaub zmarła przed kilkoma miesiącami, a jej samej konsiljum lekarskie zakomunikowało, że nie doczeka przyszłego lata. Na skutek tego orzeczenia zarząd fabryki wypłacił robotnicy odszkodowanie w wysokości 10,000 dolarów. Dziewczyna, nie przejmując się narazie zbytnio swym losem, nabyła samochód i przez kilka miesięcy odbywała podróże po Stanach Zjednoczonych, by jaknajwięcej skorzystać z ostatnich chwil swego młodego życia. Gdy kwota ta się wyczerpała, Szaub zgłosiła się ponownie do lekarza, który, potwierdzając poprzednie orzeczenie swych kolegów przekazał ją do szpitala. Tam więc od kilku tygodni już biedna ofiara swego zawodu oczekuje z filozoficznym spokojem niechybnej, rychłej śmierci.

Kilka dalszych pracownic tej fabryki cieszy się dotąd jeszcze względnie dobrem zdrowiem, jednakże i ich lata, wobec zbyt silnego zatrucia, są policzone.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc wrzesień b.r.

SZALOM ASZ . Przedruk wzbroniony

Powrót Chaima Lederera

Autoryzowany przekład **Leona Templera**

30) (Ciąg dalszy.).

Lederer nie tracił równowagi i rzekł chłodno: Cóż więc uczynić chcesz zemną?

— Cóż chcę uczynić? Nic. Ale będziemy musieli coś poradzić na to, skoro to ojcu obojętne, że z powodu niego, z powodu nierozsądnych jego idei traci Stela szczęście, rodzinę, która odpowiadałaby jej tak bardzo.

— Chciałbyś, bym kłamał dlatego, że Stela obrała sobie właśnie Nürnbergów? Bym z siebie czynił papugę i nadymał się, jak ty?

— Kłamać! Czy ojciec nigdy jeszcze nie kłamał w interesie?

— W interesie — tak, by zarabiać, by żyć, by zebrać dla was pieniądze. Dla tego wszystkiego — owszem. Kłamałem przez całe życie Nietylko wobec drugich, ale i przed sobą samym kłamałem — Zrozumiałem to teraz. Ale dość tego! Nie chcę więcej kłamać! Widzę przecież, jaka mnie za to spotyka nagroda. Nie chcę grać dłużej przed sobą komedji, ani maskować się, ani zakłamywać Chcę być s o b ą. Zrozumiano?

— Nie. A co stanie się ze Stelą? Czy ma osiąść na koszu, w domu? Albo może wyjść za rodaka ojca z East- Side, bez rodziny, bez pozycji i społecznego stanowiska, może za jakiego „nihilistę“? Przed takim nie musiałby się ojciec zakłamywać! Przeciwnie, mógłby się tato przed nim chełpić, że nie należy do żadnego zboru i nie chodzi do synagogi.

— Obojętne mi to, za kogo Stela wyjdzie. Nie chcę się w to wtrącać.

— Dla nas to jednak wcale nie obojętne. Chciałbym, by ojciec to pojął. Nam wcale to nie jest obojętne. Stela wejść musi w rodzinę, w odpowiednią, dobrą rodzinę, nie jak. — Morris nie dokończył zdania, potakując tylko głową z pożałowaniem.

— Naprzykład, jak twoje Niemiaszki?

Tego było już za wiele. Złość, jaka się gromadziła w sercu Morrisa w ciągu długich lat, jakie musiał milczeć i słuchać ojca, wezbrała i wybuchła nawałnicą:

— Tak jest, jak moi Niemcy! Całkiem słusznie! Nie, jak rodzina, którą ojciec hodował. Cóż zaznaliśmy w domu? Co dawał nam ojciec, prócz skąpego kawałka chleba, który każdy ojciec przynosi dzieciom? Musieliśmy wcześnie opuszczać dom, chodzić do drugich, po obcych domach i patrzeć, jak żyją inne rodziny, jak dzieci schodzą się u rodziców w soboty, lub święta. Nawet ceremonjału „kidusz“ nie widzieliśmy u ojca, ani nie znaliśmy sederowych wieczorów pesachowych; nie chodziliśmy do templu, niczego nie mieliśmy Gdybyśmy się sami nie byli wychowywali, gdybyśmy wcześnie nie zaczęli absentować się w domu i gdybyśmy nie byli widzieli, jak żyją inni ludzie, bylibyśmy zostali bezdomnymi „nihilistami“ bez dachu i rodziny; bylibyśmy zostali emigrantami „z dawnego kraju“, jak ojciec nim jest Nie mielibyśmy żadnych ambicyj, nie znalibyśmy rodzinnego życia Nie posiadalibyśmy niczego, jak nie posiada nic ojciec. Wdzięczny jestem moim „Niemcom“ Tak, jestem im wdzięczny, że przyjęli mnie do siebie, że przygarnęli z ulicy do swego domu, do swej sfery, do swojej rodziny. Tak, dali mi rodzinę, prawdziwą rodzinę, z tradycją, z pięknem, z religijnem życiem, dali mi wszystko. Wszystko im zawdzięczam: moją rzetelność, ambicję, dążność moją wszystko, wszystko, a ojciec naigrawa się jeszcze z „Niemiaszków“.

W Ledererze zachodziło jakieś osobliwe przeobrażenie: gorzkie słowa syna, zamiast rozpalić w nim gniew i rozpętać skandal między ojcem a synem, oczekiwany przez wszystkich, surowe i cierpkie słowa Morrisa powstrzymywały właśnie jakby pętami wybuch oburzenia starego i jakby strumieniem wody gasiły nienawiść, jaka żarzyła się w sercu Lederera wobec syna.

Czy była to może ta szczerość Morrisa, która ojca tak wzruszyła, dość, że nigdy jeszcze stary Lederer nie czuł się tak bliski i związany z synem, jak właśnie teraz, kiedy Morris wypowiadał doń słowa najbardziej cierpkiej prawdy. I nie była to tylko zimna logika, która powiadała staremu, że syn ma słuszność z swojego punktu widzenia. Nie, było to raczej prawdziwe ojcowskie uczucie, jakie żywił teraz względem syna. Wielkie bezbrzeżne współczucie ogarnęło go w stosunku do dużego, próżnego chłopaka, który siedział naprzeciw, siedział z owa brylantową oznaką wolnomularzy w butonierce Współczucie, jakie żywi ojciec wobec dziecka, kiedy krzyczy za zabawką, której ojciec mu dać nie może. Stary Lederer poczuł, co cierpiał syn poprzez wszystkie lata. Poznał, jakie przechodził koleje i udręki i ojciec obwiniał siebie, a Morrisowi przyznawał słuszność. (C d. d.)

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Donkiszot literatury hebrajskiej

Skarżył się gdzieś *Uri Cwi Grinberg* w liście prywatnym na swych krytyków i recenzentów temi mniejwięcej słowy: „Oni nie chcą zrozumieć, że ja zaniedbuję formę nie dlatego, że nie umiem inaczej pisać, ale dlatego, że nie chcę“.

Skarga to żałosna, ale nie nowa.

Z podejrzeniem, że się nie umie inaczej, spotykają się wszyscy nowatorzy w sztuce i poezji. Kto z nich umie czoło stawić tym i podobnym szykanom krytyków, zostaje reformatorem. Jeśli posiada i dowcip, zdobędzie się na krok pewnego nowinkarza, co to wygotowywał swoje dzieła w dwóch wersjach: starej i nowej. Słabsi wracają zwykle po krótszem czy dłuższem szamotaniu się z przeciwnościami na łono starego porządku.

W naszej skromnej, ale ruchliwej literaturze hebrajskiej, ostatnio, niestety, prawie równoznacznej z palestyńską, mamy już przykłady różnych reformatorów. Kończą jednak wcześniej czy później na wyrajach spuścizny, pobłażliwej i cierpliwej. Jeden tylko *Uri Cwi Grinberg* nie chce wyjść z barykad, a broń, którą szturmuje twarde posady literatury hebrajskiej, ogniem a dymi. Ruchliwość jego jest podziwu godna. O harcie nieugiętym i sile niespożytej tego człowieka świadczy, że sam jeden wyrusza do boju przeciw wszystkim, a nie wzrusza się nie milczeniem, jakie naogół towarzyszy jego poczynaniom.

Tomiki poezyi, mniejsze i większe, w formacie niezwykłych foljantów czy europejskiej oktawy, wyruszają najpierw w krótkich odstępach czasu, by dać znać o kłębiących się w nim myślach i kotłujących uczuciach. Gdy one nie pomagają, sięga Grinberg po starą formę pamfletu. Apologja, oskarżenie, polemika — oto środki, jakiemi włada niezgorzej od liryki. Potrafi mocno ciąć, dociąć i odciąć się. Jego pamfletów poetyckich ne odkłada się bez śladu. Jak jego poezje, zostawiają one niezatarte wrażenia, bez względu na to, czy się jest jego przeciwnikiem czy zwolennikiem, czy się aprobuje jego gwałtowne wystąpienia, czy się je potępia. Nad tym talentem z bożej łaski trudno przejść do porządku dziennego, jak się nie przechodzi nad bohaterem Cervantesa.

Ostatni pamflet Grinberga nosi nazwę „Do dziewięćdziesięciu dziewięciu“. Ze stu pisarzy palestyńskich jeden Grinberg zdaje się według własnego mniemania posiadać właściwe wyobrażenie o tem, jaką powinna być nowoczesna poezja hebrajska, jakie powinno być jej oblicze ideowe i artystyczne. Wywody Grinberga są proste. Poezja hebrajska powinna być, zdaniem jego, hebrajską nietylko z języka, ale także z treści i ducha. Treścią jej powinno być życie codzienne, nie przeszłe, nie dalekie, ani przyszłe, ale tegoczesne, aktualne życie palestyńskie ze swemi troskami, radościami i problemami. A więc ani Golus, ani Europa, ani rajskie ułudy wyidealizowanej przyszłości, ale Palestyna i cały zwarty kompleks jej teraźniejszości, zamykającej się według poety w pojęciach „chaluцyzm“ i „państwowość“. A forma? Odpowiednia — konkluduje Grinberg. A więc nie klasyczne szablony Europy, jak sielanka, sonet, zwrotka, rym, komedja, dramat. To jest dobre dla zepsutej i przesyconej Europy, ale nie dla chaluców, realizujących młotem i sochą ideę ziemi żydowskiej dla Żydów. Więc co? Otóż formę mamy gotową, naszą własną. Jest nią poezja naszych proroków, psalmów, rapsodów biblijnych. Jest to skarbiec, który godnie zastąpi dziedzictwo po Grekach i Rzymianach. Trzeba tylko chcieć i umieć korzystać z niego.

Jakże wygląda rzeczywistość poezji palestyńskiej wobec tego obrazu koniecznej rzeczywistości dni przyszłych?

Oto wśród wiru wydarzeń, przerastających dotychczasową poezję o całą głowę, siedzą pisarze palestyńscy i piszą sielanki i cykle sonetów. Tęsknemi oczyma wodzą za krajem lat dziecinnych — Ukrainą, Mazowszem czy Litwą i piszą błogie wspomnienia. Sami z nich chwalcy rzewnej przeszłości — gdy tu ziema drży pod stopami, a dachy płoną, zapalone przez wrogą dłoń. Podczas gdy w Palestynie rośnie na oczach wszystkich wielkie Dzieło, wznoszone mozołem tysięcy cichych bohaterów, roztkliwiają się oni nad miasteczkiem, które zostawili kiedyś wraz z klątwą jego szarej małostkowości. Zamiast dla żywych bohaterów piszą dla nieznanych potomnych — sub specie aeternitatis.

Oto główne zarzuty, jakie Grinberg stawia dotychczasowej poezji hebrajskiej w Palestynie. Oto zasadnicze argumenty, które mają przemawiać za jego koncepcją poezji — hebrajskiej z treści i ducha.

Koncepcja to niezbyt oryginalna. Raczej logiczny, dobrze zbudowany konglomerat. Przedewszystkiem cechuje ją nakaz bezwzględnej aktualności i, jeśli chodzi o formę, negacja klasycznego szablonu i suprematu formy. Tu wpada Grinberg w splot kontrastów. Dla aktualnej treści żąda bowiem passeistycznej formy, zaczerpniętej z hebrajskiej zaprzeszłości, co więcej, jeśli mowa o idei, stapia w jedną całość „chalucyzm“, społecznie radykalny w swych założeniach, z imperjalizmem państwowym. Ale głupstwo teorja, gdy praktyka jej dopisuje. Kiedy właśnie Grinberg udowodnił, że jego koncepcja nie jest fikcją nierealną, bo jego poezja jest najczystszą realizacją. I znajduje ona czytelników, brak jej tylko zwolenników. Zarzuca się poecie zbytnią łatwość pisania, niedbałość formy, monotonność rytmiki, przedewszystkiem zaś zbytnią aktualność, goniąca za zmienną falą dnia. Taka poezja nie posiada zdaniem krytyków, żadnych znamion ani warunków trwałości, ginie wraz z wypadkami, które ją wywołały. Na to Grinberg z przekąsem przypomina, że to nie jemu przypada zaszczyt być pierwszym aktualistą w literaturze hebrajskiej. Godnie go już pod tym względem wyprzedzili i *Bialik* i *Berdyczewski* i *Brenner*. Pozatem powołuje się jeszcze na wielki autorytet Walta Withmana, — pod którego skrzydła opiekuńcze zdaje się Grinberg chętnie i z ufnością skierowywać swe kroki.

Oto mniejwięcej subjektywna strona pojedynku Grinberg contra omnes. Objektywnie rzecz biorąc, należy rozóżnić dwa kompleksy zagadnień, nad któremi nie wolno przejść do porządku dziennego. Pierwszy — to kwestja tematowa literatury palestyńskiej. Tutaj sprawa z małemi wyjątkami przedstawia się tak, jak Grinberg to przedstawia. Źródłem większości tematów jest golus ze swoją bogatą ornamentyką religijną, groteskową strukturą ekonomiczno-społeczną i światopoglądem romantyczno-kwjetystycznym. Bolączka ta razi coraz bardziej umysły, zwłaszcza gdy ją ktoś konfrontuje z marzeniami Achad-Haama na temat centrum duchowego w Palestynie, promieniującego na Golus. Chciejmy jednak wierzyć, że to faza przejściowa. Nie można bowiem przypuszczać, by pisarze palestyńscy tylko z lenistwa duchowegu omijali piekące tematy palestyńskie. Przy pomne, co napisałem na ten temat na marginesie powieści Barasza „Obrazki z browaru“: *„Tematów łatwych (golusowych) szukają prozaicy palestyńscy dlatego, że mają odrobić inne zaległości. Muszą nauczyć się sztuki obserwowania, muszą doskonalić język. Muszą przezwyciężyć dwa szkopuły, które groźnie nastawały na naszą prozę: banalność i dorywczość obserwacji, anemję i rozlewność języka. Gromadzą więc na kanwie łatwych tematów materjał językowy i ostrzą soczewkę oczu, by umiały patrzeć. Gdzie te dwie przeszkody są już przesadzone, tam widać, jak artysta pręży się do skoku ostatniego, do wyjścia poza tematy, które są żydowskiemi in strictissimo sensu“.*

Drugi kompleks koncentruje się dokoła zagadnienia, które w Europie nosi nazwę „poezji proletarjackiej“. Dyskusja w tej materji dała po burzliwym i wszechstronnym przebiegu bardzo ciekawe wyniki. Większość krytyków wyraziła mniemanie — oparte zresztą na głębokiej znajomości duszy ludzkiej, — że robotnikowi nie przemawia wcale do przekonania poezja, miotająca weń śmigami, kilofami, motorami. Siłą kontrastu będzie on łaknąć poezji, która mu maszyn o ile możności przypominać nie będzie. Mutatis mutandis ma się rzecz z naszą poezją palestyńską. Grinberg zapomina, zdaje się, że chaluc po całodziennej harówce na kwiszu czy przy maszynie czyta gazetę, która przypomina mu ciężką rzeczywistość, potem idzie na zgromadzenie, gdzie sie roztrząsa wszystkie problemy palestyńskie; niewiadomo więc, czy tak chętnie czytać będzie poezję, w której mowa jest o ziemi, maszynie, pardesie, kibucach i pracy. Psychologja codzienna da wszystkim odpowiedź na to pytanie.

Nie powiedzielibyśmy więc, że aktualizm jest koniecznym warunkiem prawdziwej poezji. Nawet wtedy, gdy ta pragnie być nie rozrywką, ale hasłem i manifestem, drogowskazem i nauczycielką życia, jak tego pragnie Grinberg i nie tylko Grinberg. Śmiesznem jest, gdy poeci tworzą w zbożnej świadomości swej wagi olbrzymiej, stroją się w togi magów świątobliwych i wszystko biorą sub specie wieczności. Ale też należy strzec pilnie granicy między publicystyką a poezją. U Grinberga dziwnie zaciera się granica między jego prozą polemiczną a poezją. Nie damy się wziąć na lep chwalebnego skądinąd argumentu, przemawiającego za Grinbergiem, gdy się dowiemy, że jego tomiki poezyj rozchodzą się szybko po kraju. Publicystyka poetycka jest bardziej pokupna niż prawdziwa poezja. Bo poezja musi przejść przez tygiel serca, a nie temperamentu jak publicystyka. A serce jest o tyle lepszem źródłem poezji, ileże nie da się usidlać przez żadną dialektykę, choćby najbardziej kuszącą. Dialektyka zaś ma to przeciw sobie, gdy miesza się do poezji, że, jak tego uczy historja każdej literatury, prowadzi w prostej linji do manjery. Oby jej Grinberg jak najprędzej uniknął. Tego mu życzy zagorzały wielbiciel i gorący obrońca.

Ch. Löw.

STEFAN POMER.

Po deszczu

Przez drzwi otwartę cukierni płynie w strudze świetlistej
Zapach deszczu i mokrych na chodniku świateł;
— Wszystko jest jasne i proste. Jak nagłówkiem listu
Zaczyna się arkusz rozczuleń pachnącem słowem: kwiaty.

Wieczorny wiatr przewiewa mokrą zieleń skwerów
I jak pocałunek nieśmiały kusi i podnieca;
— Po złudę ręce wyciągam. Serce się rwie I zamiera,
Ilekroć trysną z ulicy głosy i śmiechy kobiece.

Próżne pudełko zapałek leży na środku chodnika,
Drzewa ciężkie od rosy, zielono pod wonną mżą strzechą;
— Nic się już nie odmieni. Jak cień, co płochliwie przemyka
Wydłuża się zasięg tej chwili świateł, kwiatów i śmiechów.

JULJUSZ GROT.

O nową rzeczywistość poetycką

Jesteśmy świadkami nowej rewolucji kultu ramej. Z niebywałą szybkością rodzą się i narastają nowe prądy, oparte na coraz to innych założeniach myślowych. Zwracam uwagę na ostatni wyraz: myślowych. Element refleksji, motyw racjonalnego uprzedniego programu wybija się na plan pierwszy. Poezja staje się konstrukcją, zgóry obliczoną i przemyślaną. Poeci stają się robotnikami produkującymi automatycznie w myśl pewnych wskazań i zaleceń. Zarówno poezja futurystyczna, kubistyczna, nadrealistyczna, jak i t. zw. poezja proletarjacka staje się wytworem pewnej mniej lub więcej zmechanizowanej działalności, funkcjonującej podług zgóry określonego założenia.

Ta przewaga planowości i kalkulacji wywodzi się historycznie od Marinettiego. Przed rokiem 1908 szkół w znaczeniu ścisłem nie było, istniały bowiem grupy o bardzo małym stopniu ekskluzywności, a raczej istniała jednolita grupa, w której łonie zachodziły procesy mniejszej lub większej indywidualizacji jednostek. Marinetti wprowadził do literatury specyficznie agresywny ton, nastawienie wyraźnie bojowe i zaczepne. Wystąpienie Marinettiego było reakcją przeciw symbolizmowi, panującemu wszechwładnie w literaturze włoskiej i francuskiej (Regnier, Claudel, Valery). Upadek symbolizmu był dowodem ostatecznego rozkładu dawnej treści, jak i tradycyjnej formy wypowiadania się Marinetti starał się zastąpić dawną emocjonalno—subjektywną treść nową osnową, — chcąc centrum zagadnień przenieść z jednostki na ogół, zachowując jednak silny, uczuciowy podkład, z drugiej zaś strony starając się nadać utworowi zabarwienie wybitnie pozytywno—optymistyczne, afirmując stosunek jednostki do otoczenia. Głównym błędem symbolizmu była ucieczka od szarego, codziennego życia, zatracenie się w dociekaniach, nie oddających ducha współczesności. Marinetti chciał zostać piewcą tej ostatniej, wyrwał poezje z długotrwałego snu przez odkrycie nowej tematyki i nowy sposób nastawienia psychicznego — i to jego główna zasługa.

Futuryzm Marinettiego nadając poezji nową treść starał się przyoblec ją w nową formę. Ale tutaj znalazł się w martwym punkcie. Nagłe rozsadzenie horyzontu poetyckiego, rozszerzenie od wewnątrz dotychczasowego świata wyobrażeń zburzyło doszczętnie strupieszałą machinę dawnego sposobu wypowiadania się; poecie nastręczyły się olbrzymie i nowe możliwości, które nie znalazły jeszcze odpowiednika w chwytach stylistycznych i perspektywie słowa. Poeta, jak człowiek, którego po długotrwałym pobycie w ciemnym pokoju wypuszczono na światło, — ujrzał zbyt wiele i począł „łamać się w słowach“. Ctąd wywodzą się rozmaite próby projekcyj swych przeżyć, dziwne i nieoczekiwane, czasem naiwne formy łamania się i pasowania z materjałem myślowym i słownym. Jasnem jest, że futuryzmowi musiała przyjść na odsiecz zwyczajna wiedza wypowiadania się, formalistyczna technika. Tą formalistyczną rezerwą, która wnet zespoliła się z futuryzmem, łącząc się z nim we wzajemnem oddziaływaniu, był kubizm.

Szczególnie podkreślić należy formalistyczny charakter kubizmu. Kubizm nie stawia pytań w postaci: co? lecz jedynie: jak? Jest rzeczą jasną, że na dnie poszukiwań formalnych kubizmu leży nowa rzeczywistość w postaci nowej treści, gdyż forma, pozostając w ścisłym związku funkcjonalnym z treścią, wytwarza sobie swoistą osnowę. Ze zmianą jednej wielkości (formy) zmienia się równalegle wielkość druga (treść), gdyż transponując termin psychologiczny — istnieje paralelizm treścio—formalny.. — Teoretycy kubizmu (Salmon, Jacob) nie zapuszczają się jednak w głębiny owej równoległości, lecz raczej uwypuklają moment świadomej formalistyki Samowiedza, opanowanie, dyscyplina — oto trzy nieodzowne składniki kubizmu. Forma musi być należycie przemyślana i ułożona pod dyktandem rozumu. Słusznie też można dopatrywać się analogji pomiędzy racjonalizmem a kubizmem. Aromantyczne stanowisko kubistów spowodowane jest negacją uczucia w ogólności, instynktu w szczególności. Kubiści są najgorętszymi przeciwnikami irracjonalizmu pod jakąkolwiek postacią, czy to pod pokrywą „teorji kompleksów“ Freuda, czy intuicjonizmu Bergsona.

Jak słusznie A. L. Czerny w swym wstępie do antologji Liryki Francuskiej podkreśla: „...tęsknota za dyscypliną rodzi tęsknotę za jej źródłem, za Bogiem“. Wytwarza się stan poszukiwania prawdy, Boga. W rzeczywistości tzw. neo—katolicyzm jest zjawiskiem bardzo symptomatycznem. Dzieło Bernanosa („Pod słońcem szatana“) stanowi charakterystyczne signum temporis. Jednak ten renesans religijny ma swe głębokie społeczne podłoże. Bankructwo idei, bankructwo starej treści, bankructwo dotąd uznanych autorytetów, wszystko to uwarunkowane ekonomicznym rozpadem pewnych klas społecznych, wywołuje jako pierwotną reakcję zamięt i chaos, a jako reakcję wtórną dążenie do rekonstrukcji i chęć odnalezienia punktu równowagi stałej lub choćby chwiejnej. Taką dążnością do rekonstrukcji był kubizm. Odbudowa nie mogła jednak nastąpić na zupełnie świeżych podstawach, ponieważ byłaby równoznaczną z poderwaniem fundamentów, z samobójstwem pewnych klas społecznych. Kubiści weszli więc w circulus vitiosus — ciągłe zakłócanie równowagi, rzekomo z przyczyn nieznanych, a więc — Bóg. Stąd paradoksalna sytuacja: racjonaliści poszukujący Boga.

Tutaj znajduje się źródło, skąd czerpią natchnienie tak liczni dzisiaj „poszukiwacze Boga, prawdy“ i t. d. Jedyne lekarstwo stanowić może wyłącznie poezja materjalistyczna. Przez „materjalistyczna“ rozumiem: świadoma nietylko zdyscyplinowanych środków formalnych (jak kubizm), lecz zdająca sobie sprawę ze swej roli społecznej i ze stanowiska przypadającego jej w określonych epokach historycznych. Wyraz: poezja świadoma, jak chcą kubiści, należałoby uzupełnić: świadoma swych celów społecznych i środków wiodących do ich realizacji. Taką poezją może być jedynie twórczość, oparta na dążeniach nowych, zdobywczych klas, na rytmie pracy.

Teoretycy kubizmu podejmują walkę z egotyzmem, z wszelkiemi przejawami nieodpowiedzialnej subjektywizacji. Ale niekonsekwencje ideowe kubizmu wyżej wzmiankowany brak postawienia kropki nad i, mści się na jego zwolennikach. Poeta, nie zdający sobie sprawy z właściwego stosunku do treści, unikający z pewnych powodów, niektórych tak palących zagadnień, pracujący wyłącznie nad formą bez realnego związku z życiem, musi chcąc nie chcąc popaść w manjerę, pewien szablon psychicznego nastawiania się do rzeczywistości, właściwy danej jednostce i zależny od jej indywidualnych właściwości Egotyzm nigdy nie wytworzy się tam, gdzie istnieje wspólność koncepcji, zasadniczego leitmotywu, natomiast krzewi się bujnie w środowisku, w którem brak jednolitego podejścia do pewnych zagadnień. U kubistów jednolitego stosunku do treści — niema; istnieje tylko mniejsza lub większa „wewnętrzna dyscyplina formy“. Na terenie spreparowanym w ten sposób („wewnętrzna“ — a więc forma zależna od poszczególnej jednostki) egotyzm może szerzyć się z łatwością.

Kubizm, będąc chęcią zmontowania rozłupanej wewnętrznemi sprzecznościami rzeczywistości na zasadzie racjonalistycznej jest doktryną, wykluczającą w wysokiej mierze pierwiastki emocjonalne. Jako dalszy ciąg dadaizmu Tzary powstał „nadrealizm“, którego program sformułował w roku 1924 Andrzej Breton. Istotą twórczości nadrealistycznej jest „dyktwanie myśli bez kontroli, wywieranej przez rozum“ (Breton), a więc zwrot do automatyzacji człowieka, którego rola sprowadza się tylko do odbierania i transmitowania wrażeń, bez czynnego, tamującego współudziału woli. Koncepcja powyższa, będąca w wysokiej mierze konsekwencją romantycznego poglądu na świat — jest najjaskrawszą konsekwencją indywidualizmu i prowadzi wkońcu do egotycznego „niezrozumialstwa“. Wiara w „ecriture mecanique“, w natchnienie, znalazła wyraz w teorji księdza Bremonda o twórczości, będącej sprowadzeniem procesu twórczego na grunt teologji i mistyczno—naiwnej wiary w „podświadomy“ i „niezbadany“ początek twórczości.

Wspomnieć jeszcze trzeba o poglądzie Leona Lemmoniera, twórcy „populizmu“, który wobec bezskuteczności usiłowań radykałów z pod znaku powyższych dwóch prądów stara się powrócić do konserwatywnego naturalizmu i podkreśla silnie moment treściowy. Ostatnio do populistów przystąpił Therive. Populizm z punktu widzenia rozwojowego jest krokiem wstecz i dlatego nie może odegrać zasadniczej roli w walce o nową rzeczywistość poetycką.

Dookoła teatru żydowskiego w Polsce

W Warszawie grają obecnie aż cztery żydowskie teatry, którym się wszystkim doskonale powodzi. „Wnit“ wystawił, jak już donieśliśmy „Hinkemanna“ Tolera z Pawłem Baratowem w głównej roli. Obecnie „Wnit“ przystępuje do przyszłej kampanji teatralnej. M in pozyskał A. Morewskiego, który przed kilku tygodniami wrócił do Polski z Ameryki. Morewski wystawi Feuchtwangera „Żyda Sassa“, w której to sztuce Morewski wystąpi w roli tytułowej. Pozatem pozyskał „Wnit“ artystę Menachema Rubina z Rygi, który zapoczątkuje sezon sztuką Szolema Aleichema „200.000“ w nowej zupełnie inscenizacji.

Inne teatry warszawskie jeszcze nie ogłosiły żadnych komunikatów o swych przygotowaniach. Pozostaje to w związku z przesileniem w zarządzie Związku żydowskich artystów w Polsce. Nowy zarząd wybrany na niedawno odbytym zjeździe żydowskich artystów z Polski, podał się do dymisji, a nowego zjazdu teraz zwołać nie można. Postanowiono więc przeprowadzić wybór nowego zarządu drogą głosowania zapomocą poczty, a gdy się nowy zarząd ukonstutuuje będzie można przystąpić do nowej kampanji teatralnej.

„Wileńczycy“ pod dyrekcją M. Mazy bawią od kilku tygodni w Łodzi, gdzie przygotowywali „Golema“. Lewika w reżyserji D Hermana. Premjera odbyła się w piątek dnia 22 bm. Gratulujemy z całego serca jedynej żydowskiej trupie w Polsce, która stoi na straży żydowskiej sztuki.

Tylko u nas w Krakowie jeszcze głucho z nowym sezonem teatralnym. Wiemy, że Jonas Turkow złożył swą ofertę, ale nie wiemy w jaki sposób krakowski komitet teatralny tę ofertę załatwił.

Premjera faktomontażu „Dreyfus“

Czy dyr. L. Schiller wystawi „Dreyfusa“ we Lwowie?

W Berlinie odbyła się zdawna zapowiadana i oczekiwana premjera faktomontażu na marginesie procesu Dreyfusa. Film ten, wyreżyserowany przez Ryszarda Oswalda, jest doskonałą robotą koronkową, pełną powagi, dramatycznej prężności, doskonałej gry i żelaznej logiki. Nasamprzód mówi ktoś — jest to film dźwiekowy — kilka słów o „causa Dreyfus“. Potem zamiast tytułu odzywa się głos w ciemnościach: „Dreyfus Ryszarda Oswalda“ I oto film rozpoczął się już.

Przed widzem przebiegają dzieje żydowskiego kapitana, od uwięzienia do degradacji i banicji na „Djabłą Wyspę“. Widzimy żonę Dreyfusa, jak po pierwszem przygnębieniu udaje się do Clemenceau'a potem do Zoli, który powiada: „Pójdę w tej sprawie aż na dno!“ Oglądamy proces na sali rozpraw jesteśmy świadkami trjumfu majora Esterhazego, widzimy rewizję procesu, a wreszcie rehabilitację niewinnego.

Wspaniała kronika, kronika w staroświeckich już dziś kostjumach, ale toczy się sprawa o rzecz tak ważną i błahą zarazem na ziemi, wśród ludzi, jak sprawiedliwość. Film pod względem psychologicznym i estetycznym doskonały, bez przesady pozy, bez esów-floresów Ludzie krzyczą niekiedy, niekiedy śmieją się, dygotają, drżą.

Dreyfusa gra F Kortner: daje kreację człowieka umęczonego, zciętego, nerwowca, który stanął na granicy oporu i zwątpienia. Bardzo ra-

jące studjum psychologiczne. Panią Dreyfus gra Grete Mosheim. Kreacja subtelna, pełna charakteru, heoizmu, bez wielu słów, w gestach tajonych, powściągliwych, ujarzmionych. Świetną kreację daje H George, jako Zola Przez dziesięć minut wygłasza wiekopomne przemówienie Zoli: słowa jego dobywają się z głębi, wstrząsające do głębi, Wstrząsa każdy ruch, kiedy zdejmuje szkła z oczu. kiedy pochyla się. kiedy powściąga słowa, kiedy wodzi ręką po pomarszczonem czole i kiedy znów przemawia z taką siłą przekonania, uczuciowości i mocy. Pułkownika p. Icqarta daje Bassermann. Esterhazego gra Homolka, ale cały zespół wywiązuje się z zadania znakomicie, bez zarzutu prawie.

Należy oczekiwać, że wspaniały ten faktomontaż dźwiękowy ujrzymy wkrótce już w Polsce i w Krakowie Pozatem zapowiedział dyr. Schiller wystawienie takiego faktomontażu, osnutego na tle Dreyfusjady w teatrze lwowskim. Porównanie będzie ciekawe. gdyż Leon Schiller, jest — jak wiadomo, doskonałym, jedynym wielkim w Polsce majstrem reżyserem, nowoczesnej sceny.

KRONIKA LITERACKA.

SZEKSPIR PO ŻYDOWSKU Wydawnictwa B. Kleckina w Warszawie przystąpiło do wydania Szekspira w żydowskiem tłumaczeniu. Utworzono kolegjum tłumaczy, w skład którego wchodzą: Dr. A. Eisen, poeci J. Manger, A. Leiles, Aron Zeitlin, Mark Schweidt i J. J. Schwarc

M NADIR ATAKUJE D. BERGELSONA Znany żydowski satyryk M Nadir zaatakował bardzo gwałtownie wielkiego żydowskiego powieściopisarza D. Bergelsona w komunistycznym nowojorskim dzienniku „Freiheit", zarzucają mu. że przyjechał do „drobno-mieszczańskiej" Warszawy, chociaż z poglądów i przekonań jest komunistą. Prasa warszawska przypomina Nadirowi, że przed kilku laty był również w Warszawie i nawet sam urządził dla siebie przyjęcie w cyrku. Bergelson niestety odwdzięczył się Warszawie w sposób niebardzo godny, albowiem dla przeproszenia Moskwy zaatakował żydowskich pisarzy z Warszawy. To mu jednak widocznie nie pomogło, albowiem tego raz atakuje go znowu Nadir. Zresztą Bergelson znajdzie się w nielada kłopocie, ponieważ „Habima" przyjęła jego „Głuchego", którego zamierza wystawić w hebrajskim tłumaczeniu Teraz może się Bergelson już pożegnać ze względami Moskwy...

NOWA POWIEŚĆ WASSERMANNA. Wassermann ukończył obecnie swą nową powieść pt. „Josef Kierkhoven". Bohaterem powieści jest lekarz, a treścia stosunek lekarza do pacjentów.

NOWY DRAMAT ZWEIGA. Berliński tygodnik literacki „Literarische Welt" przynosi pierwsze sceny nowego dramatu Stefana Zweiga pt. „Adam Lux".

ZGON FRANCUSKIEGO POETY. W 58 roku życia zmarł w Paryżu Andre Ruvoire Zmarły był lirykiem i autorem dramatycznym. Zadebjutował tomikiem poezji pt. „Vierges", który to tomik poświęcił Sully'emu Prudhomme, a następnie przeszedł na pole dramatu. Pierwsze jego próby dramatyczne „Il etait une bergere..", oraz „Sourire du Faune' wystawiła Francuska Komedja Największy sukces odniósł komedją pt „Roi Dagobert", która to komedja weszła do żelaznego repertuaru francuskiego sceny. Pozatem napisał do spółki z całym szeregiem znanych francuskich autorów dość wielką ilość komedji i dramatów.

ZGON NAJSTARSZEGO FRANCUSKIEGO AKTORA. Onegdaj zmarł w Paryżu w 79 roku jeden z najstarszych francuskich aktorów Eugene Silvain Zmarły od roku 1878 należał do Comoedie Francaise.

AMERYKAŃSKI TEATR W PARYŻU. W najbliższym czasie powstanie w Paryżu teatr dla przebywających w Paryżu amerykańskich obywateli Amerykański teatr w Paryżu finansuje nowojorskie towarzystwo teatralne Shubert Company.

ŚLEPA I GŁUCHONIEMA POETKA. Amerykańska organizacja dla ślepych utworzyła nagrodę literacką, którą otrzymała p Helna Day, ślepa i głuchoniema poetka. za tomik poezji pod tyt. „Królowa wiosny". Przy tej sposobności wykazuje amerykańska krytyka. że ślepi w swych utworach poświęcają wiele miejsca z jednej strony ...merom i ruchom (wiatru, morza). a z drugiej strony czysto abstrakcyjnym tematom Laureatka p. Day, jest redaktorką czasopisma dla ślepych pt „Reflektor' a pozatem ogłosiła już więcej prac a m. in. „historję angielskiej literatury"

EISENSTEIN WRACA DO ROSJI. Jak wiadomo., bawi obecnie w Stanach Zjednoczonych słynny reżyser sowiecki Eisenstein Ponieważ zaczęły kursować pogłoski. że Eisenstein niema zamiaru wrócić do Rosji, twórca „Potiomkina" oświadczył publicznie, że te pogłoski są zupełnie wyssane z palca. Po ukończeniu filmu, nad którym obecnie pracuje dla Paramountu ma Eisenstein, który za wiedzą sowietów wyjechał do Stanów Zjednoczonych, wrócić do Rosji

ZMIERZCH NIEMYCH FILMÓW W AMERYCE. W ostatnich 6 miesiącach zamknięto w Ameryce 500 kino-teatrów, w których wyświetlano nieme filmy Dotychczas istniała jeszcze jedna wytwórnia to jest „Kinogram". która fabrykowała nieme filym, ale i ona ma się wkrótce przemienić na wytwórnię filmów dźwiękowych.

CHAPLIN ORGANIZUJE CYRK. Z Nowego Yorku donoszą, że Chaplin do spółki z Sidem Grasmannem właścicielem największego kina w Hollywood organizuje cyrk, który na przyszły rok wybierze się w podróż naokoło świata. Chaplin wkłada w przedsiębiorstwo duży kapitał i wybiera się do Europy, by zaangażować dla cyrku najlepsze siły.

ILIA REPIN ŻYJE. Niedawno obiegła całą europejską prasę wiadomość, że we Finlandji zmarł sławny rosyjski malarz Ilia Repin. Okazuje się, że wiadomość ta jest fałszywą, albowiem Repin, liczący teraz 86 lat wprawdzie niedawno ciężko zachorował, ale wyzdrowiał.

DZIAŁ SZACHOWY

pod redakcją HENRYKA KLINGA.

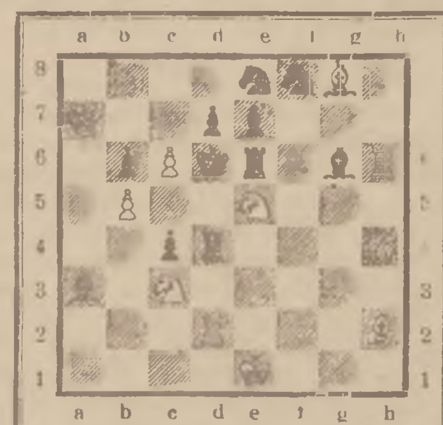
ZADANIE NR. 15.

J. A. Schiffmann +, Rumunja.

I. nagr. Karlovacer 1929 r.

Białe: Ke-, Ha7, Wd2 i h6, Gg8 i h2, Sc3 i e5, p: b5 i c6.

Czarne: Kd6, Wd4 i e6, Ga3 i g6, Se8 i f8, p: b6, c4. d7, e7.



2—CHODÓWKA.

PARTJA NR. 40

grana na olimpjadzie w Hamburgu, b. r.

Dawid Przepiórka: Gilfer (Islandja)

1. d4 d5, 2. Sf3 Sf6, 3. e3 e6, 4. Gd3 c5, 5. c3 (1) Sc6, 6. Sbd2 a6, 7. 0—0 Hc7, 8 He2 Ge7 (2), 9. dXc GXc5, 10. e4 dXe4, 11. SXe4 Ge7, 12. We1 h6, 13. Ge3 Sd5, 14. Wad1 Sf4 15. GXS HXG. 16. Gc2 0—0, 17. Sg3 g6, 18. Sd4 Gd7, 19. Sdf5 Wfd8 20. SXG SXe7, 21. Wd4 (3) Hc7, 22. Hd2 Kg7, 23. Wd1 Sd5, 24. c4 Sb6, 25. b3 f5 (4), 26. h4 Wac8, 27. Se2 He5, 28. Sf4 Kf7, 29. b5 gXh5, 30. SXh5 Wc7 (5), 31. We1 Hh8 32. Wd6 Wc6 33 WXe6 GXe6, 34. WXd8 Ha1+, 35. Kh2 Gc8, 36. Hf4 Ke7, 37. Hh4+ Kf7, 38. Hg3 Ke7, 39. Hg8 Gd7, 40. Hf8+ Ke6, 41. f4! i Czarne poddały się.

UWAGI.

1) Ulubione otwarcie Collego, które Belgowi wiele sukcesów przyniosło. System ten dla czarnych bardzo niebezpieczny i wymaga dokładnej i precyzyjnej kontrgry, aby nie popaść po kilku posunięciach w niewygodne położenie. Jaskrawym przykładem nieumiejętnej obrony jest nasza partja Nr. 20 Colle—O'Hanlon. Za najlepszą obronę uchodzi partja Colle—Johner z Karlsbadu 1929 r. (vide nasz numer z 7 lipca b. r.

2) Przedwczesnem byłoby 8... e5 i prowadzącem do zupełnej ruiny.

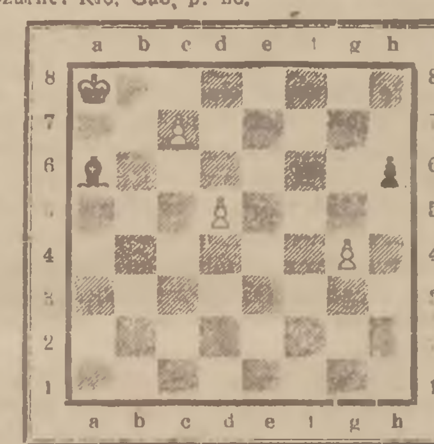
3) Nareszcie udało się Białym przepędzić czarnego hetmana z jego idealnego posterunku. — Od tej chwili datuje się przytłaczająca przewaga Białych.

4) Czarne z rezygnacją osłabiają swą i tak bezbronna pozycję, co uważać można za słuszne następstwo chybionej przeciwgry.

STUDJUM NR. 16.

R. Reti+, Czechosłowacja.

Białe: Ka8, p: c7, d5, g4.
Czarne: Kf6, Ga6, p: b6.



Białe zaczynają i remisują.

MECZ KORESPONDENCYJNY.

2. Aschkenasy 25... Gd5, 3. Auerbach, 4. Entenburg, 23 Hf2 5. Wachtel 20... Wb2, 6. Habima 25... Hf6, 7. Hatikwah 25... f5, 8. Hoffmann 22. Sh4, 9. Jees 24... bXc6, 10. Kirschbaum, 11. Monasch 25... GXe4, 12. Neron 25... Hc7, 13. Paneuropa 26... d4. 14. Horowitz 21 Hh7+, 15. Schipper 25... Se7, 17. „Erka" 16. Hf3 18. Napoleon 13. He4, 19. Gawlik, 23. „Emha", 24. Just 12. HXc6, 25. „Skoczek" 2. Sf3, 26. „Czarny" 1. e4.

UWAGA: Pan „Aranat" i „Szachista" mogą grać nowe partje. — **Pan Finder** — zgadzamy się.

Jak zdobyliśmy szachowe mistrzostwo świata

Szesnasta runda w grach o puhar Hamiltona Russella obfitowała w liczne niespodzianki, poniekąd dla nas pomyślne. Wprawdzie Węgry podobnie, jak i my, mieli słabego przeciwnika, jednak istniała możliwość wyrównania przed ostatnią rozgrywką. Za przeciwnika mieliśmy Finlandję, drużynę młodą, która nauczona doświadczeniem pod koniec rozegrała się i tu i ówdzie wygrywała punkty nawet silnym zespołom. Początkowo zanosiło się na pogrom. Tartakower grając czarnem z Gutmundessonem, otrzymał gorszą pozycję i zdawało się, że powinien przegrać, podobnie Makarczyk jako czarny wybrał niekorzystny warjant Hartlauba, co dawało doskonałe szanse Islandczykowi. Rubinstein grał z Thodwalsonem, jak zwykle gambit damy, przeciwnik jednak znalazł sposobność do ofiarowania skoczka za 3 środkowe piony i atak, Polak zdołał się obronić i grając konsekwentnie i planowo, wykorzystał wszystkie niedociągnięcia i wygrał partję.

Tartakower, stojąc prawie na przegranej, zdołał ostatecznie przechytrzeć przeciwnika, który zrobił długą, ale zato niepoprawną kombinację. Przepiórka, grając warjant Collego z Gilterem, dyktował cały czas tempo gry, prowadząc atak celowo, wykorzystując wszystkie słabe punkty. Wygrał też, matując przeciwnika wprost zadaniowo.

Makarczyk z gorszej pozycji wyszedł zwycięsko, gdyż Islandczyk źle pokierował atakiem. Później zaś środkowe piony okazały się zbyt silne i jeszcze przed przerwą Asgairsson, chroniąc się przed matem poddał partję.

Wygraliśmy z Islandją 4:0.
Inne wyniki były następujące:
Węgry—Finlandja 4:0.
U. S. A.—Czechosłowacja 2:2.
Rumunja—Anglja 1½:2½.
Litwa—Francja ½:3½.
Szwecja—Danja 2½:1½.
Niemcy—Austrja 3:1.
Norwegja—Holandja 2:2!!
Łotwa—Hiszpanja 3:1.

Nadal więc prowadzą Węgry o pół punktu przed Polską, na trzeciem miejscu Niemcy. Jutro gramy

ze słabą Finlandją, a Węgry z silną Holandją, mamy więc lepsze szanse, powinniśmy wyjść na pierwsze miejsce.

Następnego dnia wystąpiliśmy w zwykłym składzie przeciw Finlandji z decyzją, aby zrobić cztery do zera. Nie wydawało się to zbyt trudne, gdyż Finlandja była drużyną, która z Islandją przegrała 3½:½.

Początkowo szło wszystko nieźle; Rubinstein, grając z Rahmem, uzyskał dobrą partję, gdyż biały wybrał najlepszy warjant w gambicie damy. Przepiórka przeciw Gauffinowi zastosował grę Collego. Makarczyk i Tartakower mieli równe partje.

Później Krogius grający z Tartakowerem, zdążył wymienić kilka figur, zanosiło się na remis, a Makarczyk musiał grać partję w wielkim „niedoczasie“. Zaczynało być niepewnie.

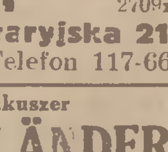
Ale w międzyczasie mecz Holandia—Węgry przyniósł niespodziankę, dobrze grający Noteboom wygrał ze Sternerem; Węgry straciły ważny punkt. W ślad za nim pół punktu osiągnął Schelfhout z Havasim.

Z naszych graczy pierwszy wygrał Przepiórka, następnie w zupełnie przegranej pozycji przekroczył czas partner Rubinsteina. Dwie partje przerwano w pozycjach równych. Po przerwie Tartakower po krótkiej walce zmusił Krogiusa do kapitulacji, a Makarczyk, widząc taki obrót rzeczy, zgodził się na remis. Wygraliśmy mecz z Finlandją w stosunku 3½:½.

A Węgrzy przegrali jeszcze jedną partję. Uzyskaliśmy pierwsze miejsce i puhar narodów.

Wyniki ostatniej rundy były następujące:

Holandja—Węgry 2½:1½!
Anglja—Szwecja 2:2.
Austrja—Norwegja 4:0!
Czechosowacja—Rumunja 2½:1½.
Danja—Niemcy ½:3½.
Hiszpanja—U. S. A. 1:3.
Francja—Łotwa 2:2.
Islandja—Litwa 4:0!!!



W KALEJDOSKOPIE PRASY

PARADOKS KONSTYTUCYJNY

Anormalna sytuacja wewnętrzno-polityczna, w jakiej państwo znajduje się od szeregu — powiedzmy — miesięcy, ma się ponoś ku końcowi. Niewiadomo tylko, jaki to będzie decydujący krok narodajnych czynników, zmierzający do wyprowadzenia nawy państwowej z obecnego impasu i — kiedy krok ten nastąpi.. Nie bez pewnej słuszności wywodzi łódzki tygodnik sanacyjno-konserwatywny „Prawda“:

„Trwające od czterech zgórą lat przesilenie konstytucyjne w Polsce powinno jaknajprędzej ustać. Konstytucja z dnia 17 marca 1921 r. merytorycznie przestała już dawno obowiązywać, aczkolwiek formalnie uchyloną nie została. Ideą przewodnią rzeczonej Konstytucji jest przecież tzw. system rządów parlamentarnych, przy którym władzę wykonawczą sprawuje „gabinet“, wyłoniony przez Sejm, a w każdym razie jaknajściślej odeń zawisły. Na iwności byłoby twierdzić, że system ten u nas obowiązuje. Wytworzył się zatem paradoks konstytucyjny, którego legalne usunięcie jest możliwe tylko na drodze rewizji obecnej Konstytucji i wprowadzenia takiej, któraby była bezwzględnie przestrzegana“.

TERTIUM NON DATUR?..

Wspomniawszy o uprawnieniu obecnego Sejmu do zmiany Konstytucji, wywodzi „Prawda“ w dalszym ciągu:

„Rozwiązanie tego Sejmu przed uchwaleniem ustawy rewizyjnej utrzymałoby nadal obecny stan swoistego ex lex w dziedzinie ustrojowej i uniemożliwiłoby reformę Konstytucji (przynajmniej na drodze legalnej).

Jakkolwiekbądź obecny stan impasu konstytucyjnego trwać dłużej nie powinien. Przed rządem istnieją tylko dwie w tym względzie drogi. Albo zrezygnować z legalnej naprawy ustroju, rozwiązać obecny Sejm i okrjować nową Konstytucję, albo zacząć szczerą z obecnym Sejmem współpracę, przeprowadzić rewizję Konstytucji i wówczas dopiero rozwiązać Sejm.

Tertium non datur! Uzyskawszy (w ten czy inny sposób) nową Konstytucję i nowe ciała ustawodawcze, należałoby wówczas bezwzględnie przystosować rządy do nowego stanu rzeczy i zdecydować się na jasną i konsekwentną linję polityczną. Obecny męczący stan mniej lub więcej poważnych „rozgrywek“ wzajemnych wśród naczelnych organów w Państwie trwać ad infinitum nie powinien ze względu na ujemne skutki, jakie ma przedewszystkiem dla życia gospodarczego kraju“.

Aczkolwiek końcowe uwagi o ujemnych skutkach nieustannej niepewności i „rozgrywek“ są aż nazbyt słuszne — jednak naszem zdaniem trudno jest dziś jeszcze marzyć o możliwości „szczerej współpracy“ rządu z obecnym Sejmem.

Z dwóch dróg, podanych przez „Prawdę“, pozostałaby zatem „do wyboru“ tylko jedna — równoznaczna z zamachem stanu.

Naszem zdaniem istnieje jednak „tertium“ — trzecie i najlepsze wyjście w postaci rozwiązania Sejmu i normalnego, legalnego przeprowadzenia nowych wyborów.

Zmiana ustroju w drodze ustawodawczej nie jest jednak tak piekącem zagadnieniem, jak to się u nas od pewnego czasu głosi. Wszak życie uczy nas, że i bez przeprowadzenia zmiany Konstytucji można jej przepisy — ignorować. Gdzież pewność, że nowa, legalnie zmieniona Konstytucja będzie bezwzględnie przestrzegana?..

CENTROLEW MIĘDZY SOBĄ

Charakterystyczną jest rzeczą, że zapowiedź ściślego porozumienia stronnictw włościańskich i ewent. ich zjednoczenia, wywołuje z jednej strony zadowolenie w obozie sanacji, a równocześnie niepokój zarówno na lewicy, jak i na prawicy Centrolewu. Szczególnie zajmuje się prasa opozycyjna niewyraźną rolą Stronnictwa Chłopskiego które najmocniej forsuje hasło całkowitego zjednoczenia wszystkich trzech stronnictw ludowych. Mówi się o wcale silnej „jaczejce“ sanacyjnej w tem stronnictwie, wzmocnionej jeszcze ostatnio przez przygarnięcie trzech uciekinierów z BB. Nastroje panujące w łonie Centrolewu w przeddzień nowej kampanji politycznej, najlepiej odzwierciedla wczorajszy artykuł „Głosu Narodu“, jednego z czołowych organów opozycji centrolewicowej. Czytamy tam m. in.:

...nas nie przeraża wiadomość o tajemniczych i zagadkowych prądach nurtujących „Stron. Chłopskie“. Zajmujemy się zaś niemi tylko dlatego, żeby wskazać jak wiele jeszcze braków i błędów jest w naszym systemie partyjnym.

Ich źródłem — specjalnie w „Stron. Chłopskiem“ - jest bezprogramowość. Stąd pochodzi demagogja tej partji, piętnowana nawet przez tak na tem polu wyzbyte skrupułów stronnictwo, jak „Wyzwolenie“. A dalej, ustawiczne chwianie się między skrajnościami, między opozycją a sanacją między „reformą rolną bez odszkodowania“, a współpracą z ziemianami.

Nie poniesie Polska szkody, jeśli się tego rodzaju stron rozwali; pozbędzie się bowiem obozu skleconego tylko dla asekuracji mandatów ambitnym agitatorom, a nie dla pracy państwowej. Nie poniesie szkody i włościaństwo, tumanione i oszukiwane przez towarzyszy Dąbskiego; bo do tych funkcyj sprowadza się dotąd cała „praca“ tego stronnictwa i tem się tłomaczą jego „wielkie sukcesy“.

Polsce potrzeba rządów demokratycznych i odpowiedzialnych przed parlamentem. Ale uczciwość każe też dodać, że jej równie potrzeba stronnictw, opierających swoją działalność na programie, nie na demagogji. Z tą samą nieugiętością, z jaką zwalczamy dyktatorskie zapędy władzy wykonawczej, zwalczać musimy demagogję stronnictw“.

Istotnie rację ma sanacja wykazując, że związek między poszczególnemi stronnictwami Centrolewu ma charakter czysto negatywny. Jakże tu mówić o pozytywnej współpracy stronnictw, które w taki sposób na siebie napadają!

(m)

Anglja zamierza na jesiennej sesji Ligi Narodów poruszyć kwestję mniejszości narodowych

Czy kwestja mniejszości narodowych będzie szerzej omawiana na najbliższej sesji Ligi Narodów nie jest jeszcze rzeczą pewną. Doroczne sprawozdanie sekretarjatu Ligi Narodów, które stanowi podstawę dla dyskusji plenum Ligi Narodów, nie zawiera żadnych pod tym względem materjałów, a nawet do sprawozdania nie weszła ogłoszona przez sekretarjat ankieta tycząca się losów karg i petycyj mniejszości narodowych. Sprawa może wejść na porządek dzienny tylko jeśli się znajdzie rząd, który postawi specjalny wniosek. Na ostatniem plenarnem posiedzeniu Ligi Narodów oświadczył jak wiadomo Stresemann, że nie uważa uchwał Rady Ligi Narodów przyjętych na specjalnie zwołanej dla rozpatrzenia spraw mniejszości narodowych konferencji w Madrycie za ostateczne uregulowanie całej tej sprawy, zastrzegając sobie prawo postawić kwestję mniejszości narodowych na porządek dzienny najbliższej sesji Ligi Narodów. Stresemannowi chodziło, jak wiadomo, o utworzenie stałej komisji dla spraw mniejszości narodowych przy Lidze Narodów. Obecnie przynosi niemiecka prasa sensacyjną i dotychczas niesprawdzoną pogłoskę, jakoby Anglja zamierzała wziąć inicjatywę w swe ręce i poruszyć kwestję mniejszości narodowych w całej rozciągłości na plenum Ligi Narodów.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Z życia żydowskiego w Krośnie

Rocznica wypadków sierpniowych — Godny naśladowania przykład. — Gościnny występ J. Turkowa.

Staraniem organizacyj młodz. Brith-Trumpeldor i Hanoar Haiwri odbyła się dnia 19 bm. w pięknie udekorowanej sali „Beth—Jehudy" uroczysta akademja ku czci bohaterów poległych w Palestynie w sierpniu ub. roku.

Po zaintonowaniu „Hatikwy" zagaił uroczystość krótkiem przemówieniem tow. Allman. Poczem, po mowie tow. Rosshändlera i świetnych wywodach tow. dra Romma, prezesa kom. lok. org. sjońskiej w Krośnie, pieśniami hebrajsko-żydowskiemi zakończono akademję. Uroczystość żałobna, dzięki podniosłemu nastrojowi, wywarła duże wrażenie na uczestnikach wypełniających szczupły lokal po brzegi. Dochód ze zbiórki przeprowadzonej przez komisarza tow. Teplickiego i młodzież przeznaczono na FN. Zapoczątkowano również rozsprzedaż żetonów pamiątkowych na rzecz Keren Tel-Chaj.

Z powodu nieodżałowanej śmierci błp. Bernarda Münza w kwiecie wieku, członka „Bejtaru" krośnieńskiego, cenionego dla niezwykłych zalet charakteru uchwaliło kierownictwo tejże organizacji ufundować ku Jego czci w przeciągu roku 10 drzewek w lesie Herzla.

Dnia 20 bm. bawił u nas Jonas Turkow ze swoim zespołem, który wystawił na scenie kooperatywy robotniczej, entuzjastycznie przyjętą „Przyczynę" Leonarda Franka (a)

MAJOR KUBALA JEDZIE DO AMERYKI

Według informacyj dzienników major-pilot Kubala wyjeżdża w dniach najbliższych na jednym ze statków polskich do Ameryki dla zapoznania się z nowemi płatowcami, zarówno komunikacyjnemi jak i wojskowemi. Podczas pobytu w Ameryce major Kubala zetknie się z Polonją amerykańską. Major Kubala korzystać będzie z urlopu i jedzie do Ameryki w charakterze prywatnym.

LOSY OPERY WARSZAWSKIEJ

Aczkolwiek budżet opery warszawskiej na rok 1930/31 jest już zatwierdzony, jednak miasto nie ma pewności, czy bez zasadniczej zmiany zasad uposażenia pracowników opery i regulaminu pracy, uda się budżet ten zrealizować. Wobec tego, że wszelkie inne koncepcje utrzymania opery zawiodły, miasto zaś w obecnych warunkach gospodarczych absolutnie nie jest w stanie łożyć na prowadzenie opery ani jednego grosza więcej ponad sumę przewidzianą w budżecie, otwarcie opery w rb. uzależnione jest od dojścia do porozumienia z przedstawicielami pracowników opery co do ewentualnych zmian w ich uposażeniu. W najbliższych dniach przewidywane są bezpośrednie pertraktacje dyrekcji teatrów miejskich z pracownikami.

O ile pertraktacje te doprowadzą do pomyślnych wyników, przystąpionoby niezwłocznie do przygotowania sezonu pod innem kierownictwem.

NIESAMOWITE SAMOBÓJSTWO

Przygnębiające wrażenie wśród mieszkańców Wrześni wywołało niesamowite samobójstwo 40-letniego majstra młynarskiego Bulczyńskiego. Młynarz od pewnego czasu żył w ustawicznych nieporozumieniach z rodziną, aż wreszcie pod wpływem rozgoryczenia, rzucił się na będącą w ruchu lokomilę. Ciało porwane przez tryby zostało w straszliwy sposób zmasakrowane.

PROSTE ROZWIĄZANIE ZAGADKI

Tajemnicza sprawa zaginięcia w Katowicach 3 młodych mężczyzn, których rzekomo mieli uprowadzić agenci werbujący do Legji cudzoziemskiej, znalazła nieoczekiwane rozwiązanie. Okazało się mianowicie, że zaginieni Gwóźdź, Kwiatkowski i Jeż siedzą sobie spokojnie w więzieniu w Tarnowskich Górach, ponieważ zostali przyłapani na granicy z przemytem wyrobów tytoniowych. Przemytem zajmowali się na rzecz nieznanej dotąd szajki, do której zostali zwerbowani w Katoiwcach. Za organizatorami tego werbunku do „legji przemytniczej" śledzi policja.

WŚCIEKŁY PIES POKĄSAŁ 12-CIORO DZIECI

We wsi Lucjanów, w powiecie łęczyckim 12 dzieci zostało pokąsanych przez wściekłego psa. Władze starościńskie zarządziły natychmiastową obławę, w której wyniku wściekłe zwierzę zastrzelono. Prócz tego władze widziały się zmuszone zastrzelić wszystkie psy w Lucjanowie.

Pokąsane dzieci ulokowano w szpitalu pod obserwacją specjalistów. W całej wsi, a szczególnie w rodzinach pokąsanych panuje niezwykłe podniecenie.

AKT ROZPACZY Z NĘDZY

W Skale powiat olkuski, popełnili samobójstwo strzałami z rewolweru przybyli tam przed kilku dniami z Sosnowca małżonkowie Władysław i Stanisława Zygiertowie. Do rozpaczliwego kroku pchnęła ich nędza.

Powstanie Afrydów

Prawo „wykupu". — Stałe pogotowie wojenne. — Angielska broń przeciw Anglji. — Dowcip wodza Afrydów.

Powstanie w Indjach nie ma nic wspólnego z ruchem nacjonalistycznym Gandhiego i swaradżystów. Rozruchy wokół fortecy Peszawar spowodowały plemiona „zbójnickich" górali, wiodące koczowniczy żywot na granicy Indyj i Afganistanu. Przewodzi w powstaniu dziki szczep Afrydów, „dozorujących" wąski przesmyk Khyberu, jedyną niemal drogę, łączącą Afganistan z Indjami.

Górskie pogranicze północno-zachodnie zamieszkałe jest przez nieliczne lecz nader wojownicze szczepy Swatisów, Bonairsów, Mohmandów, Wazyrów, Mahsudów, Orikzajów i Afrydów. Gleba jest tam kamienista, nieurodzajna; w wielu miejscach nawet trawa nie rośnie. Jak można wyżyć wśród skalistych pustkowi w kamienistej pustyni? Tam, gdzie nawet bydło nie ma paszy, dzicy górale zazdrosnem okiem spoglądają na żyzne łany hindusów w dolinach. To też, gdy karawana kupców kroczy do Afganistanu lub z powrotem, wojowniczy górale „obłowują się" łupem. Doszło do tego, że władze brytyjskie, celem utrzymania spokoju i zapewnienia handlowi pogranicznemu bezpieczeństwa, uchyliły czoła przed „prawem" górali, płacąc im stały coroczny „wykup".

Przesmyk Khyberu, znajdujący się na odległość zaledwie kilkunastu kilometrów od warownej fortecy wojsk angielskich Peszawaru, obsadzony jest przez szczep Afrydów, liczący około 60 tysięcy głów. Za sowity okup zobowiązali się Afrydzi „dozorować" wąwóz pograniczny, zapewniając bezpieczeństwo karawanom i podróżnikom afgańskim. Inne szczepy „posiadają" mniej uczęszczane przesmyki, to też stale wre walka między niemi o „dochody pograniczne". Górale tamtejsi są stale w pogotowiu wojennem: śpią z naładowanym karabinem: orząc swą kamienistą glebę, nie rozstają się z bronią — każdej bowiem chwili może nadarzyć się okazja dokonania rabunku lub odparcia najazdu sąsiadów. Tu u wrót, wiodących z Azji środkowej do Indyj, któremi przechodziły armje Aleksandra Wielkiego, hordy Dżingis Chana i Timura, wojownicy Seldżuków, Tatarów i Mongołów, skąd wszyscy niemal wielcy wodzowie pragnęli opanować „krainę cudów", Indje, stoją na straży Afrydzi i żadna siła, nawet potęga armji brytyjskiej, nie zdołała ich stamtąd usunąć.

Wszelkie próby Anglików opanowania przesmyku Khyber, liczącego w niektórych miejscach zaledwie 25—30 metrów szerokości, spełzały na niczem. W połowie ubiegłego stulecia plemiona górskie wytępiły całą armję angielską, która usiłowała stanąć w Khyberze twardą stopą. Odtąd Anglicy cofnęli się do Peszawaru, zachowując z góralami-rozbójnikami stosunki pokojowe.

Powstanie plemion górskich w prowincjach pomiędzy Afganistanem, Beludżystanem a Pendżabem nie są w dziejach Brytyjskich Indyj nowością. Powtarzają się one dość często. Ostatnio miały miejsce w górach pogranicza rozruchy przed dziesięciu laty, gdy nieforturnnemu Amanullahowi wydawało się, iż przy pomocy owych dzikich szczepów zdoła odebrać Anglikom Indje. Popierane przez bolszewików zamiary Amanullaha spaliły na panewce. Dziś nie wiadomo jeszcze, czy też „czerwona ręka" nie maczała palców w powstaniu górali, pewną natomiast rzeczą jest, iż powstańcy są doskonale uzbrojeni i posiadają nawet... polową artylerję. Rzecz osobliwa jednak, że uzbrojenie to nie pochodzi z Rosji. Przeciwnie. Na odebranej Afrydom broni widnieją znaki fabryk Birminghamu. Skąd jednak biedny szczep góralski zdobył pieniądze na zakup najlepszej broni i artylerji angielskiej, jak to się dostało do Khyberu — pozostaje tajemnicą powstańców.

Zdobycie Khyberu przez anglo-hinduskie wojska jest rzeczą niemożliwą dzięki tamtejszej sytuacji geograficznej. Rozszerzenie się powstania na Hindusów jest również nie do pomyślenia. Należy więc oczekiwać zakończenia powstania w krótkim czasie, kto wie, czy nie na warunkach podwyższenia „wykupu" na rzecz Afrydów za „korzystanie" z przesmyku Khyber.

Bezpieczeństwo podróżnych nadal jednak nie będzie pewnem. Nawet dotąd, przed powstaniem, napady rabunkowe w wąwozie były na porządku dziennym. Gdy zapytano wodza Afrydów, czemu pomimo otrzymanego okupu napada na karawany, herszt zbójów odrzekł z uśmiechem: „Zbyt ciężka jest przeprawa przez przesmyk. Chciałem tylko ulżyć podróżnym i zmniejszyć ich ładunek"... L. H.

Maksym Gorkij na rosyjskiej „wyspie djabelskiej"

Podczas swego ostatniego pobytu w Rosji odwiedził też Gorki wyspę Sołowce, którą słusznie nazywa się rosyjską „wyspą diabelską". Sowiety zsyłają tam jak wiadomo politycznych więźniów. Niejednokrotnie interesowało się w Europie tragedją tych nieszczęśliwych zesłańców i oskarżano sowiety o bezprzykładne okrucieństwa. Sowiety broniły się przeciwko tym oskarżeniom i przedstawiały stosunki panujące na tej wyspie w nader różowem świetle.

Gorki chciał się widocznie sam przekonać, po czyjej stronie jest prawda. Sowieckie władze na wyspie czyniły gorączkowe przygotowania do wizyty Gorkija. Czyszczono i remontowano baraki, w których przebywali zesłańcy. Nagle zaczęto się troszczyć o ich wikt i stan zdrowia. Zesłańcy, którzy miesiącami upominali się o kawałek mydła, zostali nagle zaskoczeni tem, że ich prawie codziennie kąpano. Jednem słowem sowiety wszystko zrobiły, byleby tylko Gorki wyniósł jak najlepsze wrażenie ze swej wizyty.

Wreszcie przybył okręt z Gorkijem na wyspę. Z okrętu wysiadł sławny pisarz wraz ze swym synem, jego żona i kilkoma urzędnikami z GPU. Gorki długo oglądał piękny klasztor, który przed kilkuset laty wzniesiony został przez carów, jako ostatnia barjera potęgi caratu na północy. Potem zaproszono poetę na bankiet. Na drugi dzień Gorki zwiedził warsztaty, ale nie odstępowali go ani na krok aniołowie, stróżowie z G. P. U. Gorki wyraził życzenie, by zwiedzić szpital, w którym zastał licznych mężczyzn i kobiety z odmrożonemi członkami. Wieczorem odbyło się przedstawienie teatralne, urządzone przez samych zesłańców. Gorki skorzystał z pierwszej sposobności i podczas pauzy wyszedł do foyer. Otoczyła go w tej chwili zwartym kołem liczna grupa zesłańców, którzy zaczęli wręczać pisarzowi rozmaite skargi i zażalenia. Podczas drugiej pauzy nie pozwolono już Gorkiemu na wydalenie się bez towarzystwa funkcjonarjuszy GPU, ale Gorki mimo wszystko stanął przy ścianie i od czasu do czasu przekradał się do niego jakiś zesłaniec wręczając mu karteczkę. Na drugi dzień odwiedził poeta kolonję robotników. Na dziedzińcu zwróciła jego uwagę grupa robotników pracujących nad trawnikiem, zasianym kwiatami. Te kwiaty w ponurem środowisku wzruszyły do głębi poetę. Ale i robotnicy pracujący przy tych kwiatach zaczęli wynurzać przed nim sew żale. Gorki milcząco wskazał na kwiaty, ale zesłańcy odpowiedzieli: jest to tylko dekoracja, są to tylko „Potemkinowskie wioski". Ostatnią wizytę złożył Gorki kolonji młodocianych zesłańców, gdzie już jednak nerwy jego nie wytrzymały i głośno się rozpłakał...

KRONIKA

Wschód słońca 4. m. 32	Sierpień **24** Niedziela 30 Ab 5690	Zachód słońca 6. m. 44

Usprawnienie działalności sądów pracy

Agencja PID. dowiaduje się, że opracowywane przepisy dodatkowe o sądownictwie pracy przewidują między innemi skrócenie szeregu terminów w postępowaniu przed temi sądami. Dzięki temu przyspieszony zostanie znacznie wymiar sprawiedliwości i zmniejszy się liczba zaległych spraw.

O egzaminowanie lekarzy w szpitalach

Związek lekarzy wystosował do ministerstwa spraw wewnętrznych memorjał w sprawie ...sa dzania odpowiedzialnych stanowisk lekarskich w szpitalach. Memorjał ten posiada wielkie znaczenie dla podniesienia lecznictwa szpitalnego. Mianowicie projekt ministerstwa przewiduje, że na stanowiska ordynatorów w szpitalach może powoływać lekarzy rada szpitalna z pośród osób, które zgłosiły się do konkursu. Związek lekarzy podnosi jednak objekcje przeciwko takiemu rozstrzygnięciu sprawy. Wychodzi on z zupełnie słusznego założenia, że w radach szpitalnych może albo wcale nie być lekarzy, albo też mogą się oni znajdować w mniejszości, a w tym wypadku kwalifikacje na ordynatorów oceniać będą ludzie zupełnie niefachowi. Wobec powyższego związek lekarzy proponuje, by kandydaci, którzy zgłoszą się do konkursu, ogłoszonego przez radę szpitalną na stanowiska ordynatorów, przedtem poddawani byli egzaminowi przez komisję, wyłonioną przez najwyższe władze lekarskie, a więc przez Izbę lekarską.

Wskazówki dla pragnących studjować na politechnice lwowskiej

Sekretarjat Politechniki Lwowskiej podaje do wiadomości interesowanych, że w Politechnice lwowskiej istnieje sześć Wydziałów, a mianowicie: 1) Wydział Inżynierji lądowej i wodnej z trzema oddziałami: lądowym, wodnym i mierniczym. 2) Wydział Architektoniczny, 3) Wydział Mechaniczny z trzema oddziałami: maszynowym, elektrotechnicznym i naftowym. 4) Wydział Chemiczny, 5) Wydział Rolniczo-Lasowy z dowma oddziałami: rolniczym i lasowym, 6) Wydział ogólny. Zadaniem Wydziału Ogólnego jest kształcenie kandydatów na nauczycieli dla szkół zawodowych (technicznych), średnich ogólnie kształcących i seminarjów nauczycielskich. Studja na oddziale lądowym i wodnym trwają 4 i pół roku, na wszystkich innych wydziałach, oddziałach i grupach 4 lata.

Warunkiem dopuszczenia do studjów na wszystkich Wydziałach jest wykazanie się świadectwem dojrzałości, oraz złożenie egzaminu kwalifikacyjnego z szeregu przedmiotów, zależnie od Wydziału.

Kandydaci, chcący się zapisać na pierwszy rok studjów na Wydziały: Inżynierji lądowej i wodnej, Mechaniczny, Chemiczny i Rolniczo-Lasowy, winni wnieść podania osobiście o przyjęcie w dniach 15, i 16 września, na Wydział Architektoniczny w dniach 22-go i 23-go września 1930 r., na Wydział Ogólny w dniach 25-go i 26-go września 1930 r. Po tych terminach żadne zgłoszenia uwzględnione nie zostaną. Termin i miejsce egzaminu kwalifikacyjnego ustalą Dziekani przy zgłoszeniu. Szczegółowe wskazówki o zakresie wymogów przy egzaminie i o dokumentach wymaganych przy podaniu o przyjęcie wysyła interesowanym na żądanie Sekretarjat Politechniki Lwowskiej (Lwów, Sapiehy 12).

Uzupełniające studja prawnicze

Od 1-go października br. powstaje we Lwowie na Wydziale prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza, na mocy rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, trzy studja uzupełniające: 1) ekonomiczno-administracyjne, 2) dyplomatyczne,3) w zakresie prawa sądowego.

Celem studjów uzupełniających jest przedewszystkiem pogłębienie kształcenia uzyskiwanego w zakresie programu ogólnego, a to zarówno dla lepszego przygotowania do badań naukowych w zakresie np nauki administracji, prawa administracyjnego, prawa narodów, prawa sądowego, jakotż lepszego przygotowania do życia praktycznego, więc do służby administracyjnej rządowej i samorządowej, do służby dyplomatycznej, konsularnej, do pracy w różnych dziedzinach handlu światowego, w adwokaturze (zwłaszcza w dziedzinie praw, dla których załatwienia potrzebna jest znajomość prawa różnych państw), w sądownictwie i t. p.

W obronie handlarzy na t. zw. tandecie

Jak wiadomo handlarze z tzw. tandety zabiegają od dłuższego czasu o zmianę obecnego porządku na tandecie, który ich zarobkowanie uszczupla. Interwencje zainteresowanych czynników natrafiają jednak na upór magistratu krakowskiego przeciw zmianie obecnego stanu rzeczy. Wobec tego uważamy za konieczne w interesie wielkiej rzeszy handlarzy zarobkujących na tandecie objektywnie przedstawić istotę wymienionych starań na podstawie udzielonych nam informacyj. W kwietniu br. magistrat wydał rozporządzenie porządkowe dla tandety, gdzie dotąd panowała pewna dowolność dla kramarzy jak i dla publiczności. Ta dzieli się na kupujących i na tych, którzy przybywają na tandetę, aby tam sprzedać różnego rodzaju starzyznę. Magistrat zarządził, aby wszelki handel przedmiotami przynoszonemi przez przygodne osoby, odbywał się dotąd nie na właściwej tandecie, lecz na placu Bawół, wązkim korytarzem sąsiadującym z tandetą. Na tenże dość szczupły plac dopuszczeni są również ci wszyscy handlarze, którzy swój towar rozkładają wprost na ziemi i także kramy ze starzyzną. Tworzy się więc na tym placu kłębowisko ludzkie, kramarze są okradani i błagają, by im pozwolono wrócić z kramami na swoje dawne miejsca na ul. Szerokiej.

Ponieważ publiczność koncentrująca się obecnie na pl. Bawół, po załatwieniu swoich sprawunków, wraca do miasta przez ul. Dajwór lub Józefa, omijając zupełnie właściwą tandetę, dlatego także kramarze na tandecie żalą się na ubytek kupujących. W szczególności właściciele stałych sklepów przy ul. Szerokiej skarżą się na zmniejszenie utargu z powodu nowego porządku, wprowadzone go od kwietnia br. Kramarze zorganizowani w Zjednoczeniu drobnych kupców domagają się przedewszystkiem odwołania zarządzeń magistratu z kwietnia br. Następnie domagają się, aby zezwolono na odnośny handel na trotoarze i jezdni ul. Szerokiej, która przez przesunięcie kramów wtył da się znacznie rozszerzyć.

Dla zbadania tej sprawy na miejscu, odwiedzili niedawno tandetę członkowie prezydjum miasta w osobach pp. prez. Rollego, wiceprezydentów Landaua i Wielgusa, jednak dotychczas nic w sprawie nie zmieniono.

Sądzimy, że zarząd miasta ma obowiązek zastosowania przepisów porządkowych do życzeń tych, którzy od wielu lat tam zarobkują, zaś uporczywe trzymanie się raz wydanych przepisów jest nonsensem, jeżeli one okazały się szkodliwemi dla interesowanych. Jest tych ludzi, pożałowania godnych, przeszło 150, płacących podatki i ponoszących ciężary także dla miasta.

Samolot sanitarny przewozi ciężko chorą do Krakowa

Na wezwanie, zgłoszone do naczelnego lekarza 2-go pułku lotniczego w Krakowie w piątek dnia 23 bm. w godzinach przedpołudniowych wystartował o godzinie 12 w południe samolot sanitarny, pilotowany przez sierż. pil. Klimszę z 2-go pułku lotniczego do majątku Moskarzew koło Szczekocin, województwo kieleckie, odległego w prostej linji powietrznej 85 klm. od Krakowa, a w linji okrężnej 150 klm. Samolot lądował o godz. 3'45 w Krakowie po 2-godzinnym postoju w wyżej podanej miejscowości i przywiózł p. Zofję Bogobowiczównę (lat 15) chorą na zapalenie ślepej kiszki i otrzewnej, którą natychmiast przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do Lecznicy Związkowej celem natychmiastowego leczenia chirurgicznego.

—o—

— **DYŻUR APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Królewska 5, Dietla 76, i Brodzińskiego 1. Tylko dyżur dzienny apteka: Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 1 i Krakowska 9.

— **STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE** w tygodniu ubiegłym wyrażał się w następujących cyfrach: zachorowań na szkarlatynę 4, na tyfus brzuszny, czerwonkę i różę po 3, na dyfterję 2, na koklusz i odrę po 1.

— **POTRĄCONY PRZEZ AUTO.** Na ul. Kalwaryjskiej został potrącony przez auto Jan Wójcik (lat 56), robotnik zakładu czyszczenia miasta, zajęty wówczas zamiataniem ulicy. Wójcik wskutek potrącenia upadł na bruk i doznał lekkich obrażeń głowy. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do Kasy Chorych.

— **KRADZIEŻ MIESZKANIOWA.** Leib Kupperman, kupiec zam. przy ul. Kingi 1, zgłosił do policji, że dnia 22 bm. skradziono mu z mieszkania garderobę wartości 1000 zł.

— **Z KRONIKI ARESZTOWAŃ** Policja aresztowała Bronisławę Byhk (lat 18) z Lubli, za kradzież swetra, popełnioną w Sukiennicach na szkodę Landau Frani; dalej aresztowano Bolesława Bakleja (lat 22) za kradzież wózka ręcznego, wartości 200 zł. na szkodę Józefa Pleszowskiego; Bolesława Krzyżanowskiego (lat 19) zam. przy ul. Florjańskiej 24, za kradzież towarów galanteryjnych z gablotki sklepu Józefa Reislera; Jana Ciężkiego, zam przy ul. Wąskiej 4, za kradzież portfelu z kwotą 70 zł. i wekslami na 3.885 zł. na szkodę Franciszka Krysy, a wreszcie Wojciecha Popiołka (lat 29) z Bierzanowa. za targnięcie się na policjanta w służbie.

—o—

— **ZAMIAST WIEŃCA** na grób bł. p. Miny Weinsbergowej składają Aleksandrowie Rittermanowie zł. 100. na Ochronkę przy ul. Mostowej 2.

1226g

I. IGRZYSKA KOBIECE odbyły się w roku 1922 w Paryżu. Klasyfikacja ich była następująca: 1) Anglja 50 pkt. 2) U S. A. 31 pkt. 3) Francja 29 pkt. 4) Czechosłowacja 12 pkt. 5) Szwajcarja 6 pkt. — II. Igrzyska Kobiece odbyły się w roku 1926 w Göteborgu, po raz pierwszy z udziałem reprezentacji Polski, która zajęła tutaj szóste miejsce. Punktacja była następująca: 1) Anglja 50 pkt. 2) Francja 27 pkt. 3) Szwecja 20 pkt. 4) Czechosłowacja 19 pkt. 5) Japonja 15 pkt. 6) Polska 7 pkt. 7) Łotwa 1 pkt. 8) Belgja 0 pkt. III. Igrzyska Kobiece odbędą się od 6—8 września w Pradze. Dotychczas zgłosiło się 17 państw: Anglja, Belgja, Estonja, Francja, Holandja, Włochy, Jugosławja, Japonja, Irlandja, Łotwa, Niemcy, Polska, Austrja, Szwecja, Szwajcarja, U. S. A. i Czechosłowacja.

ARNOLD HOELLRIEGEL.

Robot „Eric" nad morzem

Rycerz o stalowym mózgu — urzeczywistniona wizja Capek'a

Wpuszczono nas, gromadę szukających uroz maicenia, którzy ustawiliśmy się na wybrzeżu, do wnętrza dużego namiotu. Poprzez płótno słychać było jeszcze łoskot wzburzonego mo rza, srożącego się o skały Margate.

W namiocie nie widziano niczego prócz po dium i srebrzystej istoty, siedzącej na niem, swoistego rodzaju rycerza w zbroi. Oblicze miał metalowe, o osobliwych, mongolskich ry sach; wyglądał mniej więcej, niby srebrna sta tua Pawła Wegenera w roli Golema. W miej scu, gdzie czapka jego, czy może był to hełm, spoczywała na bardzo niskiem czole, odczytać było można literę „R." Metalowa ta figura była robotem, sztucznym człowiekiem.

* * *

Robot Eryk — tak brzmi jego imię — siedzi na małym stole; leży przed nim coś, co wygią da, jak „Kodak", — skrzyneczka, zawierająca jakąś tajemniczą machinę. Widzisz kilka dru tów, znaczących elektryczne siły. Robot Eryk składa się tylko z metalu i elektryczności.

Zupełna cisza panuje w namiocie. Ciekawscy, zacni goście kąpielowi Margate'a, w gromadach rodzinnych zebrani tu, bobo na rękach mamy, chłopak w sportowej czapce, z uśmiechem wyż szości obok — ciekawscy nie są już tak ura dowani. W powietrzu wisi jakieś tajemne przy gnębienie. Poprostu — właściwie bojimy się tego mechanicznego człowieka, który umie po dobnio mówić i odpowiadać na pytania.

A oto wchodzi na estradę żywy człowiek, gentleman w granatowem ubraniu staje obok metalowej figury i oświadcza, że jest inżynie rem, który skonstruował tego robota i demon struje go z polecenia popularnego londyńskiego dziennika we wszystkich większych angiel skich kąpieliskach morskich. Nie jest to żadne oszustwo, żaden cud, poprostu technika, — wła śnie Eryk obudzi się teraz do życia.

* * *

Tejże chwili poczynają oczodoły Eryka pło nąć, żarzyć się, a i w otwartych jego ustach rozbłyskują zielone lampki, niby zęby w pasz czy potwora. Dwoje małych dzieci, które ma tki trzymają wysoko na rękach, nie zastanawia ją się ani przez chwilę i zaczynają płakać, płakać przez niewypaczony instynkt dziecięcy. Sprawa budzi też istotnie strach. My dorośli czynimy coś, jakbyśmy się uśmiechali.

— Wstań, Eryku! — powiada kapitan Ri chards, władca robota.

Robot opiera obydwa metalowe ramiona na stole i ponosi się, jak bardzo sztywny i umęczo ny człowiek. Oto stoi prosto i poczyna na ko mendę wykonywać kilka gimnastycznych ru chów. Umie podnosić prawe ramię, ramię lewe, obydwa ramiona...

A potem zaczyna metalicznym głosem: „Pa nie i panowie, wielki ilustrowany dziennik „The Daily Sketch"...

* * *

Dlaczego tak krzyczy ta mała dziewczynka? — myślę sobie. Że mała lalka dźwiga się i gło sem machiny powiada: „papa, mama", — to nie przeraża przecież dziecka. Dlaczegóż właści wie i ja czuję się jakoś nieswojo, że wielka ta metalowa lala z czemś w rodzaju gramofonu w żołądku, stoi tu i wygaduje głupstwa, niby film dźwiękowy?

Rozglądam się po namiocie. Wszyscy ludzie są, jak ja, poruszeni nieco. Właśnie oznajmia kapitan Richards, że to wcale nie taki zwykły gramofon. Można robotowi zadawać pytania, a on odpowie na nie...

— Ale — powiada kapitan — proszę stawiać pytania proste. Eryk niebardzo jest wykształco ny. Wie, która jest godzina, wie, jak się nazy wa, jaki jest duży, jak się nazywa miejscowość, w której się znajduje, ot, takie zwyczajne rze czy —

Ogólne milczenie. Ja jestem najodważniejszy. Trzymam w ręku zegarek. I oto pytam już ostro: „Która godzina, Eryku?"

Eryk zwraca ku mnie metalową głowę z owemi zielonemi światełkami w oczach: „Trze cia pięćdziesiąt dwa" — odpowiada z miejsca. Trzecia pięćdziesiąt dwa, czas astronomiczny wedle Greenwich. O, zegarek ma w głowie, w tym żelaznym mózgu!! Wkrótce też, kiedy inni ludzie poczynają stawiać pytania, recytu je nowe daty, cyfry, wagę swoją. Oczywiście są to rzeczy odpowiadające żelaznemu jego mózgowi!

— A co sądzi pan o Margate, Eriku? — za pytuje ktoś. Erik milczy, ale kapitan, władca robota, wtrąca ostro i zimno, jak lód: „No, sir! przecież nie takie pytania! Erik nie myśli, my śleć nie umie — —"

* * *

Wtem uświadamiam sobie, kogo mi właści wie przez cały czas przypomina i dlaczego ta ki strach zbiera mnie na jego widok. Przypo mina mi resztę kąpielowych gości w Margate.

Wyciągam z kieszeni wycinek gazety i czy tam pośród tłumu podczas gdy Eryk odpowia da na dalsze pytania. („Tak", powiada, „zeszłe go tygodnia bawiłem w Brighton" — —)

„Margate" — czytam — „zwiedziła tego roku już miljon ludzi". — W Margate istnieje 10 cio morgowy obszar, przeznaczony jedynie na uciechy: „Dreamland", największy park uciech w Anglji. Panuje tam stale śmiech i lęk; wiel kie karuzele, kolejki, przyczem wozy pozornie wogóle nie mogą posuwać się po szynach, za bawy, strzelnicze budy, nowe zoo —"

O, Margate!! myślę ze zgrozą, gdyż przed tem przechadzałem się po niem trochę. Miljon ludzi z blaszanemi mózgami bawiło już tu; ro boty o żelaznych żołądkach jadają w podejrza nych restauracjach flondry i pieczone ziemnia ki; machiny muzyczne wyją, maszyny opty czne małpują życie, jesto największe zoo me chanicznego człowieka, o którym dotąd smuto tylko sny koszmarne, o, Margate, gdzież w świecie miałby się biedny, bezduszny robot czuć lepiej, niż tu?

Ależ nie, słusznie, istnieje przecież jeszcze także i Brighton — —

* * *

W tej chwili właśnie odpowiada Erik na py tanie: „Czy umiesz pływać?"

Odpowiada: „Jeszcze nie!"

— Pocóż mu umieć pływać? W angiel skich kąpieliskach morskich jest pływanie rze czą ostatnią jaka się czyni. Człowiek huśta się, przysłuchuje i przygląda niemożliwym filmom, czytuje pisma jak „Daily Sketch", popularne dzienniki lordów Beaverbrook i Rothermere, są przecież pisane, jakby dla żelaznych mózgów.

* * *

Żart z robotem trwa trochę zadługo. Nikt nie wie już o co pytać Eryka. Do odmiany wzy wa kapitan publiczność, by stanęła za plecami Erika. Oto otwiera się jego grzbiet i zobaczy my, jak pracuje tajemnicza jego maszynerja. Będzie się też można przekonać o tem, że we wnętrzu Eryka nie siedzi bynajmniej żaden ma ły chłopak.

Spoczął na mnie zwrok kapitana, kiedy to mó wił, ale poprostu wzdragam sie zaglądnąć wn trzewia Eryka. Gdyby przynajmniej tkwiło w nim coś żywego, coś ludzkiego! Mały chłopak mógłby w każdym razie podróść i stać się in ny, mniej mechaniczny.

A jeśli nie jest to, jak zakładam, prymitywne oszustwo, ale rzetelna technika? Coś w rodza ju owego człowieka „Televox", o którym czy tałem? Istotnie krok wstępny przyszłego owe go proletarjatu robotów, których wizję z taką wnikliwą grozą wymarzył czeski poeta? O, sny poetów sprawdzają się teraz tak szybko, zwłaszcza te pełne grozy, straszne sny. — —

Rzecz zaczęła się, myślę, od owego rycerza o żelaznej ręce. Obecnie mamy już Goetza z Margate o żelaznym mózgu! Wspaniała rzecz, jakieto postępy poczynił świat w tych kilku la tach od czasów Göthego.

Rozważam obraz świata, a myśl o Götzu w Berlichingen owłada mną.

* * *

Chciałbym wydostać się. Tam jest przyjal mniej morze.

Kiedy chcę się przedostać przez natłok wi dzów, okazuje się, że wszyscy już wychodzą. Wprawdzie możnaby jeszcze stawiać Erykowi pytania. Posiada żelazną cierpliwość i zawsze zupełnie jest gotów powstać ze stołu z cichym szelestem i szczękiem, świecić żarzącemi się oczami na prawo i w lewo i z elektrycznie ilu minowanej paszczy wydobywać ochrypłe, gra mofonowe tony, same trzeźwe wypowiedzi na temat zajmujących dat i faktów.

Ale okazuje się, że ten tłum gości letnisko wych w Margate, że ci poczciwi londyńscy ma łomieszczanie na wakacjach — już po kwadran sie nie mają o co pytać więcej: koniec, nie po siadają w mózgach tyle nawet pytań, ile żela zny robot w mechanicznym mózgu posiada od powiedzi.

Pójdźmy w „Dreamland", w zmechanizowa ny kraj marzeń, gdzie przynajmniej śpiewają muzyczne machiny! Pójdźmy i na tym wielkim torze zmechanizowanego świata zsuńmy się na grzbiecie w dół!

Sensacyjna afera oszukańcza w Kolonji

Berlin, 23. 8. (R) Z kolonji donoszą o wy kryciu niezwykłego oszustwa, które wywoła ło tam wielkie wrażenie. Chodzi mianowicie o oszustwa na wielką skalę, popełnione przez żonę fryzjera nazwiskiem Felschner, której uda ło się w przeciągu trzech lat ponaciągać łatwo wiernych na sumę dochodzącą do miljona ma rek niemieckich. Pod pozorem prowadzenia rentownych interesów pobierała Felschner od ludzi po 6 tysięcy marek, za co zobowiązy wała się wypłacać im po dwóch miesiącach 8 tysięcy marek. W ten sposób potrafiła namó wić do tego interesu kilkudziesięciu kupców i przemysłowców, którym nadwyżkę wypłacała po dwóch miesiącach z pieniędzy napływają cych stale od innych łatwowiernych. Jeden z restauratorów zaangażował się u niej na sto tysięcy marek. Oszustwa jej byłyby może nie tak szybko wyszły na jaw, gdyby nie przypa dek. Felschner, jako 40-letnia kobieta poznała pewnego młodzieńca, 28-letniego, Polaka, na zwiskiem Głowinka. Otóż Głowinka dopomagał jej w trwonieniu łatwo zdobytych pieniędzy, tem łatwiej, że Felschner zakochała się w nim na zabój. Wyłudził on od niej 100 tysięcy ma rek i przegra je wszystkie w totalizatora i w karty a następnie popełni samobójstwo. Ponie waż Felschner przebywała w mieszkaniu Gło winki w dniu, w którym popełnił samobójstwo, aresztowano ją pod zarzutem morderstwa i wtedy wszystkie jej oszustwa wyszły na jaw.

Groźny pożar w wytwórni filmowej

Paryż 23. 8. (R) W pracowni filmowej to warzystwa filmowego „Eclair" w Epinay pod Paryżem wybuchł wczoraj pożar, który zni szczył cały budynek wraz z urządzeniem i wiel kiemi zapasami filmów. Podczas akcji ratunko wej 4 osoby odniosły rany, w tem 2 strażaków. Wyrządzone straty obliczają na 6 miljonów fran ków.

ZE SPORTU.

Pływacy polscy walczą z Czechami w Warszawie

Wspaniałe wyniki Bocheńskiego — Polska prowadzi w pierwszym dniu

Warszawa. 23. 8. Dziś rozpoczęły się w Warszawie międzypaństwowe zawody pływackie pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Obie drużyny wystąpiły w nieco osłabionych składach. Czechosłowacja bez skoczka Nesvadby, Polska bez Nowakówny i Kaizerówny.

Wyniki pierwszego dnia zawodów były następujące: 400 m st. dow. panów: 1) Bocheński (P) 5,31 rekord Polski, 2) Kot (P) 5,38,9; 3) Koutek (Cz). Bocheński prowadził od startu do mety.

100 m. st. grzb. pań: 1) Nezavdalowa (Sz.) 1.39,6, 2) Svitakova II., 3) Reicherówna (P). Brak Nowakówny na starcie dał zwycięstwo Czeszkom.

400 m st. dow. pań: 1) Friendlendorowa (Cz) 7,12, 2) Jarkuliszówna (P) 7.13.4, 3) Svitakowa I. (Cz)

Ostra walka na całym dystansie, z której Jarkuliszówna wychodzi pokonana, ustala jednak nowy rekord Polski.

100 m st. grzbiet. panów: 1) Antos (Cz) 1.20,5, 2) Kamliczek (P). 3) Bicak (Cz), 4) Soldinger (P).

Skoki z trampoliny: 1) Krongeigerowa (Cz.) 65,36, 2) 2) Klausówna (P) 62.63, 3) Szmatzkówna (P)

Poziom skoków bardzo wysoki, lecz wyrównany.

Skoki wieżowe: 1) Maerz (P) 50,60, 2) Remiszewski (P) 38,96. Czesi nie startowali.

Sztafeta 3×100 m st. pozyc. pań: 1) Czechosłowacja 4,45,6, 2) Polska 4,55.

Sztafeta 3×100 m st. pozyc. panów: 1) Polska 3,50 rekord Polski, 2) Czechosłowacja 3,50,2. W sztafecie pobił Bocheński rekord Polski w st. klas. uzyskując 1.24.

W dotychczasowej punktacji prowadzi Polska 24 punkty przed Czechosłowacją 23 punkty.

Makkabi—Cracovia I. b. 1:1 (0:0)

Makkabi tylko jeden punkt Makkabi, rozgrywająca cztery ciężkie spotkania finałowe w jednym zaledwie tygodniu, nie mogła już tak grać jak ostatnio. Na drużynie biało-niebieskich znać było wybitnie przemęczenie ostatniemi spotkaniami. Prócz tego prześladował ich pech, w szczególności w ostatnich 15 minutach, kiedy nie schodzili pra wie z pola karnego przeciwnika, nie potrafili jednak pomimo to zapewnić sobie zwycięstwa.

Do przerwy gra z Makkabi, która zasypuje strzałami bramkę przeciwnika, nie może jednak uzyskać żadnego wyniku cyfrowego. Doskonale usposobiony Malczyk w bramce Cracovii ratuje w niejednej niebezpiecznej sytuacji. Po przerwie gra nieco wyrównuje się. Rzut karny za sfoulowanie Hermanna. Holzmann, zawsze w podobnych wypadkach niezadowolony, tym razem ma również pecha. Jeden z przebojów Cracovii kończy się uzyskaniem bramki w zamieszaniu. Makkabi gra ambitnie, dążąc do wyrównania. Z ładnej kombinacji wyrównuje Osiek. Ostatnie chwile, dają przygniatającą przewagę Makkabi, jednak nie wyzyskaną cyfrowo.

Sędzia p. Dr. Hornung okazał się pełnowartościowym arbitrem, prowadząc zawody doskonale.

—o—

Rozgrywki ligowe w Krakowie. W dniu dzisiejszym grają o 11 przedpoł. Warta—Cracovia, o 5 popoł. L. T. S. G—Garbarnia.

Fałszywy alarm o przybyciu Zyty i Ottona do Budapesztu

Wiedeń. 23. 8. PAT. „Wiener Alg. Ztg." donosi z Budapesztu, że pogłoski o przybyciu Ottona i jego matki do Budapesztu powstały z tego powodu, iż w dniu 19 sierpnia faktycznie wylądował szwajcarski samolot prywatny, z którego wysiadła pewna kobieta w towarzystwie młodego człowieka, udając się natychmiast do miasta. Policja na wiadomość o tem wysłała jednego ze swoich wysokich funkcjonarjuszy do hotelu, do którego goście owi zajechali. Na podstawie przeprowadzonych badań dokumentów okazało się jednak, że gośćmi owymi byli pewien kupiec szwajcarski z żoną, którzy przybyli do Budapesztu z Zurychu.

Wyjazd do Piotrkowa odwołany

Warszawa 23 8. (Sin) W związku z kryzysem gabinetowym odwołany został wyjazd p. Prezydent Rzeczypospolitej do Piotrkowa na derby.

Szczawiński odpiera zarzuty Aleksiejewa

Warszawa 23. 8. (Sin) Znany aktor operetkowy Władysław Szczawiński w rozmowie z redaktorem „Wieczoru Warszawskiego" oświadczył: Żadnego Aleksiejewa nie znam, nigdy o nim nie słyszałem, ani ja, ani śp. Niewiarowska. Niewątpliwie Aleksiejew pracuje w czerezwycajce i naszemi nazwiskami pragnie zasłonić swoje haniebne sprawy.

Następnie p. Szczawiński opowiadał, że w latach 1919—1921 był w teatrze Stanisławskiego, zajmując jedno z czołowych stanowisk i ustąpił po aresztowaniu go przez czerezwyczajkę sowiecką dlatego, że pre członka misji polskiej Domagalskiego przesłał do kraju swe oszczędności o czem dowiedziano się przez prowokację. Na skutek interwencji min. Skirmunta wypuszczono go na wolość. Do Polski wrócił p. Szczawiński w r. 1922 pociągiem repatrjacyjnym. Śp. Niewiarowska była również aresztowana, ale gdy okazało się, że żadnych pieniędzy nie wysłała do Polski, wypuszczono ją na wolność. Zresztą zacytował p. Szczawiński wyrok sądu Zw. Artystów Scen Polskich, który rozpatrywał podniesione jeszcze w r. 1922 w „Kurjerze Warszawskim" zarzuty przyczem wyrok ten uznał zarzuty przeciw p. Szcawińskiemu postawione za nieuzasadnione. Tem bardziej odnosiło się to do śp. Niewiadowskiej.

Skład delegacji niemieckiej

Berlin 23. 8. (R) Oficjalnie ustalono skład delegacji niemieckiej na zbliżającą się sesję Ligi Narodów. Głównymi delegatami mianowano: ministra spraw zagranicznych dra Curtiusa, dyrektora ministerjalnego dra Gausa i hr. Bernstoffa. Podczas nieobecności Custiusa będzie go zastępował sekretarz stanu von Buelow.

Katastrofalna burza gradowa nad Salzburgiem

Wiedeń. 23. 8. PAT. Nad Salzburgiem i okolicą szalała burza gradowa, która wyrządziła wiele szkód materjalnych. W niektórych miejscowościach zniszczył grad zboża aż do 50 procent.

Kontrabanda niemiecka przychwycona w porcie nowojorskim

Nowy Jork. 22. 8. (R) Władze celne aresztowały wczoraj 3 osoby, przychwycone na gorącym uczynku przemycania większego transportu nożyc pochodzenia niemieckiego. Nożyce te były ukryte w bałach szmat i przybyły na parowcu niemieckim „Albert Ballin". Władze celne były o tem poinformowane, poleciły więc swym urzędnikom, przebranym za robotników portowych, aby strzegły okrętu. Gdy towar został załadowany na auta ciężarowe, wkroczyli urzędnicy i skonfiskowali całą przesyłkę.

Nowy Jork 23. 8. (R) Z Limy donoszą oficjalnie, że w garnizonie w Arequipa, w Peru, **wybuchł bunt. Bliższych szczegółów brak**

Z powodu przeszkód atmosferycznych giełda zurychska wczoraj nie została nadana.

Rumuński min. spraw wewn. konferuje z delegatami kongresu żyd.-amerykańskiego

Bukareszt. 23. 8. ŻAT. Minister spraw wewnętrznych Vojda Voevod odbył dwugodzinną konferencję z przedstawicielami kongresu żydowsko-amerykańskiego dr. Baronem i G. Zimmermannem.

Zakaz obrotu dewizami w Hiszpanji

Madryt 23. 8. (R) Celem ochrony waluty hiszpańskiej zostało wydane rozporządzenie z mocą obowiązującą od 24 bm., które zakazuje bankom skupywane i sprzedawanie walut zagranicznych o ile nie chodzi o zaspokojenie klentów. Oprócz tego banki zobowiązane są do prowadzenia specjalnych ksiąg odnoszących się do operacyj walutą zagraniczną, z których mają sporządzać odpisy i przesyłać je codziennie władzom skarbowym.

Wielka afera szpiegowska w Rumunji

Wiedeń. 23. 8. PAT. Według doniesień dzienników z Konstancy odkryły władze szeroko rozgałęzioną organizację szpiegowską, której przywódca adwokat Venanow oraz 6 innych osób zostało aresztowanych. U aresztowanych znaleziono dokumenty kompromitujące, z których wynika, że organizacja ta uprawiała szpiegostwo na korzyść Bułgarji i Rosji Sowieckiej.

Przesuwanie się lodowców alpejskich

Ukazał się właśnie raport z badań nad przesuwaniem się lodowców w Alpach szwajcarskich w ciągu roku ubiegłego.

Pomiary te rozpoczął w roku 1881 prof. F. A. Foret, po nim zaś prowadzili dalej jego pracę od roku 1897 Ernest Muret i prof. Maurice Lugeon, wreszcie od r. 1914 prof. P. L. Mercanton.

Od października 1928 r. do września 1929 r. opady śnieżne w Szwajcarji były poniżej normalnych, susza zaś i gorąco w ciągu miesięcy letnich przyczyniły się do większego niż zwykle topnienia lodowców i pól śnieżnych. Granice pól lodowych zmniejszyły się od 60 do 300 stóp w porównaniu do granic roku poprzedniego. Kilka pól śnieżnych zupełnie znikło w ciągu tego lata, a w lodowcach ukazały się szczeliny tam, gdzie w ciągu całych lat nie było szczelin. Przytem długotrwała susza i ciepło sprawiły to, że śniegi i lodowce alpejskie topniały do późnej jesieni, czego nie obserwowano już od lat dwudziestu pięciu.

Ze 102 lodowców, poddanych obserwacji w 1929 roku, 79 cofało się w porównaniu do 77 z roku poprzedniego, 12 nie uległo żadnej zmiany (5 w 1928 r.), a 11posunęło się naprzód.

Z tych ostatnich niższy lodowiec Grindenwaldu posunął się naprzód o 21 stóp, lodowiec Lenta o 45 stóp, Kehlesirn o 51, a Damma o 75,

Z pośród lodowców, które się cofnęły, lodowiec Garner cofnął się o 7 stóp, lodowiec Rodanu o 15, lodowce Aletsch, Arolls i Morteratsch o 33 stopy, Foe o 57, Findelen o 72, Scex Rouge o 81, Grand Desert o 84, a Tiatscha nawet o 180 stóp.

Ruch cofania się lodowców, który rozpoczął się przed ośmiu laty, trwa w dalszym ciągu i przybiera charakter ruchu powszechnego, a stosunkowo małe opady śnieżne w r. b. mogą go przyśpieszyć, o ile nie powstrzymają go znów zimna, które nastały w lipcu.

WOLNE POSADY

KONCYPIENTA do natychmiastowego wstąpienia poszukuje — kancelarja adw. Dra Bernarda Friedmanna, Gertrudy 18. 1485x

ZDOLNA modniarka uczenica potrzebna zaraz do firmy Jadwiga Cypes, Kraków, Posełska 20. 2799x

PANNĘ sklepową muzykalną, dobrze się prezentującą, przyjmie skład gramofonów, Zwierzyniecka 6. 2800x

POSZUKUJĘ się z dniem 1 września inteligentnej i miłej panienki, władającej językiem hebrajskim i ewentualnie niemieckim do dwóch chłopczyków 8-mio i 3-letniego. Reflektuje się tylko na dobrą siłę. Zgłoszenia z podaniem warunków przy załączeniu odpisów dotychczasowych świadectw — skierować do Adm. „N. Dziennika" pod „Dobra posada". 2684x

EKSPEDJENTKĘ (TA) działu konfekcji damskiej przyjmie: Baum, Grodzka 15. 2821er

POSZUKUJĘ zdolnego chłopca do praktyki malarsko—szyldowej. Zgłoszenia: Kraków XXII, ul. Rejtana 5. 1230g

POSAD POSZUKUJĄ

STENOTYPISTKA polsko—niemiecka, pisząca biegle na maszynie, obznajomiona z czynnościami biurowemi, poszukuje posady w lepszem przedsiębiorstwie. Zgłoszenia łaskawie do Adm. „Nowego Dziennika" pod „Szybko orientująca się". 1220g

BUCHALTER-bilansista obejmie dodatkowe zajęcie popołudniowe. Zgłoszenia pod „Korespondent" do Adm. „N. Dziennika". 1210g

KWALIFIKOWANA freblanka z hebrajskiem, z kilkuletnią praktyką w przedszkolu, poszukuje odpowiedniej posady. — Zgłoszenia pod: Bronia Matusowicz, Lwów, Blacharska 21. 1227g

ABSOLWENT szkoły handlowej, — piszący na maszynie, poszukuje posady. — Zgłoszenia pod „Absolwent" do Admin. „N. Dziennika". 1229

BIURALISTKA z 7-letnią praktyką, pisząca biegle na maszynie, obznajomiona z wszelkiem pracami biurowemi, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Natychmiast" Biuro Stattera, Rynek 8.

SPRZEDAŻ

TAPETY WYTWORNE najkorzystniej zakupisz u firmy Neuman, ul. Dietla 53, telefon 11019. 123-g

URZĄDZENIA KUCHENNE, przedpokojowe i pokoje dziecięce w wielkim wyborze poleca „Specjalność", Sławkowska 12, w podwórzu. 2803er

WYKWINTNE wody kolońskie i perfumy „Mol-pasa" poleca: Löbel Urbach Krakowska 7. 1647x



PIEGI
ŻÓŁTE PLAMY
OPALENIZNĘ
USUWA POD
GWARANCJĄ
...KARZA
JANA GADEBUSCHA
„AXELA" KREM
SŁ. MAŁY Zł 2.50
SŁ. DUŻY Zł 4.50
„AXELA" MYDŁO
1 SZT. Zł 1.25
3 SZT. Zł 3.50
2427a
DO NABYCIA W SKŁADACH APTECZNYCH APTEKACH • PERFUMERJACH
LUB WPROST W FIRMIE J. GADEBUSCH, NOWA 7 8

FIRANKI i MATERJAŁY tapicersko-dekoracyjne hurtownie i częściowo NAJTANIEJ w Krakowskiej Fabryce Firanek
MICHAŁA WEITZA, FLORJAŃSKA 23

NAUKA i WYCHOWANIE

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 d. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego francuskiego, niemieckiego pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów. 2284g

I. G. Bathelta Synowie, Fabryka Sukna, Bielsko, w likwidacji
Karol Riesenfeld, Fabryka Sukna, Bielsko, w likwidacji

Z dniem 25 sierpnia b. r. rozpoczynamy drobną sprzedaż naszych zapasów 2812x

Towarów męskich, damskich i kamgarnów na mundury dla PP. Oficerów.

Sprzedaż odbywa się codziennie od 8—12 przedpołudniem i od 2—5 popołudniu w składach firmy Karol Riesenfeld, Bielsko, ulica Kazimierza Wielkiego 22.

I. G. Bathelta Synowie, Fabryka Sukna, Bielsko, w likwidacji
Karol Riesenfeld, Fabryka Sukna, Bielsko, w likwidacji

ZAWOJA
u stóp „Babiej Góry"
Znany pensjonat „FISCHERÓWKA"
poleca pokoje słoneczne z całodziennem utrzymaniem po cenach zniżonych 8 zł. dziennie. Kuchnia wzorowa, ściśle rytualna.
2804er Dzierżawca B. Posner

WPISY DO SZKOŁY ZAWODOWEJ

dla dziewcząt żydowskich „OGNISKO PRACY" w Krakowie, na działy: a) krawieczyzny, b) bielizny, c) robót ręcznych, d) gospodarstwa domowego odbędą się dnia 28, 29 i 31 sierpnia od godz. 11—1, w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej 9, II. piętro. Wszelkich informacyj udziela się, począwszy od dnia 20 sierpnia między godz. 11—12 w południe. — Na żądanie służymy prospektem.

SPÓLNIKA

z kapitałem 50.000 Złotych, do fabrykacji codziennego artykułu spożywczego poszukuję. Odbyt zapewniony. Zysk około 40%. Zgłoszenia pod „Sądeczanin" do Adm. „N. Dziennika". 2820x

Do wynajęcia

sklep zegarmistrzowski

koło 2 kopalń, gdzie pracuje około 6.000 robotników, wraz z towarem. Sklep ten jest naprzeciwko wyjścia bramy kopalnianej. Zgłoszenia pod „B. J." do Adm. „N. Dziennika". 1228g

RÓŻNE

KAMERA, skład aparatów i przyborów fotograficznych — wykonuje wszelkie roboty amatorskie — tego samego dnia Kraków, ul. Szewska 27 telefon 12298. 1006x

PINKAS Rozmarin, ur. w r. 1896 w Ropczycach unieważnia zgubioną książeczkę wojskową. 2824

ADMINISTRACJE kamienic Wiednia z zapewnieniem korzyści na dogodnych warunkach i wyrobieniem pożyczek, obejmie: Weinreb, IX, Seegasse 27, Wien. 1232g

KUCHARKI, służące, bony poleca Berta Eisenberg, Pośrednictwo Pracy, Katowice, ul. 3 go Maja 11. 2814m

LOKALE

POKÓJ umeblowany, z komfortem, użyciem telefonu, dla jednego pana zaraz do wynajęcia. — Zgłoszenia między godz. 1—3, ul. Potockiego 3. II. piętro na prawo. 1198g

POKOJU kawalerskiego, umeblowanego, z osobnem wejściem, najchętniej w okolicy ul. Karmelickiej, dla 2 urzędników poszukuje się. Zgłoszenia: Kraków, skrytka pocztowa 201. 1233g

ZAMIENIĘ mieszkanie 3 pokojowe z komfortem, przy ul. Lubomirskich, na 4—5 pokojowe w śródmieściu, lub okolicy Kleparza, za dopłatą kilkuset dolarów. Zgłoszenia pod „Szybko" Biuro Stattera, Rynek 8. 2822er

POKÓJ umeblowany, słoneczny, z osobnem wejściem, dla dwóch panów ewentualnie dla bezdzietnego małżeństwa do wynajęcia od 1 września b. r. Zgłoszenia: Chocimer, Brzozowa 12. 1189bp

INTELIGENTNA rodzina żydowska przyjmie na mieszkanie z utrzymaniem 2—3 uczenice. Fortepian, telefon, ewentualnie korepetycje. Zgłoszenia pod „Dobra opieka L." do Adm. „N. Dziennika".

POSZUKUJĘ pokoju z całem utrzymaniem dla dziewczynki 14 letniej, blisko ulicy Wolskiej, — przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia: Grües, Rabka. 2813

Reklama dźwignią handlu

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięcznie Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana